

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręczenia do go-
mu miesięcznie . . . zł. 6-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30z p
za
N
LKraków
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

i codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-— Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem miejsc 25 proc. Zagrani-czne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Słowo Polskie, Lwów. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 100000. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzydzielny 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Gospodarcze drogi sowietów.

W ostatnim numerze „Drogi” ukazało się interesujące studium o realizacji sowieckiego planu gospodarczego, podające tę realizację krytycznej ocenie na podstawie referatów Kujbyszewa (przemysł) i Jakowlewa (rolnictwo) wygłoszonych na XVI. zjeździe rosyjskiej partii komunistycznej i odbytej nad tymi referatami dyskusji.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że w sumarycznym przedstawieniu dotychczasowy rezultat rozbudowy przemysłu sowieckiego wypadła nadzwyczaj efektywnie. W ciągu sześciu lat od ukończenia wojny przemysł sowiecki odzyskał przedwojenny poziom produkcji, w ciągu następnych dwu lat podwoił ją, następny (obecny) rok przynosi potrojenie produkcji w porównaniu z okresem przed wojennym. Dla poszczególnych działów cyfry powiększenia produkcji przedstawiają się jeszcze bardziej imponująco. I tak np. przedwojenna budowa maszyn dawała wytwórczość o wartości 300 milj. rubli, rok zeszły dał 700 milj., obecny daje 1.300 milj., rok 1930-31 ma dać 2.500 milj. rubli. Budowa maszyn obejmuje cały szereg dziedzin absolutnie przed wojną w Rosji nieistniejących, jak np. budowę traktorów i combine'ów (wyrabiane dotychczas tylko w Ameryce maszyny łączące w sobie żniwiarkę i młocarnię), turbin elektrycznych, radio i kino-aparaty i t.d. i t.d. Równie, a raczej jeszcze więcej imponująco przedstawiają się, pierwszy raz w przemówieniu Kujbyszewa oficjalnie opublikowane cyfry nowych planów, zastępujących pięcioletkę. Na pierwszym miejscu pośród tych cyfr postawić należy cyfrę produkcji żelaza, która w roku 1932-33 osiągnąć ma 17 milj. tonn, co stanowi w porównaniu z dawnym planem pięcioletnim powiększenie o 70 proc. Zrealizowanie tej cyfry — a w świetle doświadczeń dotychczasowych uważać to można za możliwe w pewnym stopniu — postawiłoby Rosję na pierwszym miejscu w Europie w zakresie produkcji hutniczej. Inne projekty nowej, zwiększonej pięcioletki są równie zawrotne, tak, że istotnie trudno się dziwić, iż zjazd uległ sugestii wielkości tego planu.

Równocześnie z tem jednak dyskusja nad referatem Kujbyszewa i referatem Ordżonikidze z niebywałą jaskrawością podkreśliła ciemne strony forsowania industrializacji. Przedewszystkiem osiągnięcie obecnego, wyprzedzającego pięcioletkę poziomu produkcji odbyło się kosztem olbrzymiego zwiększenia wydatków inwestycyjnych: za pierwsze trzy lata realizacji pięcioletki wydatki te przekroczyły 11 miliardów rubli, zamiast prelimitowanych 6,5, przyczem na cały okres pięcioletki prelimitowane było 13 miliardów. Konsekwencją tego przyspieszenia inwestycji jest zmniejszenie części dochodu przypadającej na konsumpcję, innymi słowy jaskrawsze jeszcze zużożenie szerokich mas ludności. Niekorzystnie wypadła również obraz inwestycji rozpatrywanych pod kątem celowości i efektu.

Odmienne, niż w zakresie przemy-

słu przedstawiają się rezultaty XVI. zjazdu w dziedzinie problemu rolnego. O ile w pierwszym wypadku poza pewnem zastrzeżeniem i wyjątkiem dotychczasowych intencji zjazd nic nowego nie przyniósł, o tyle w drugim mowa Jakowlewa uważana być może za prawdziwą rewelację.

Punktem wyjścia nowego planu polityki rolnej jest mechanizacja rolnictwa: traktor i combine mają zdecyd-

wać o dokonaniu przewrotu wsi. Do końca pięcioletki wieś otrzymać ma traktory w takiej ilości, ażeby ogólna ich siła wyniosła, łącznie z posiadanymi już obecnie, 4 mil. koni parowych. Zważywszy, że zdaniem Jakowlewa, wykorzystanie traktora w wielkich sowchozach i kołchozach jest dwa do trzech razy większe niż w gospodarstwach amerykańskich (w Ameryce 400—600 godzin rocznie, w Sowietach

1100—1400), i że w związku z powiększaniem rozmiarów warsztatów rolnych, różnica w wykorzystaniu miała by jeszcze wzrosnąć, ta ilość traktorów reprezentuje w warunkach sowieckich nie mniejszą ilość pracy mechanicznej w rolnictwie, niż obecnie posiadała Stany Zjednoczone. Przykładowo zacytować warto, że w ostatnim roku pięcioletki połowa ziemi or-

(Ciąg dalszy art. wstępnego na str. 2).

Zamiast nawozów sztucznych gazy trujące
Wykrycie nowych przygotowań wojennych Niemiec.

TRZEJ ROBOTNICY W „A. G. FUER STICKSTOFFDUENGER” ŚMIERTELNIE ZATRUCI GAZEM „BLAU-KREUTZ”. — TAJEMNICZY SKŁAD GRANATÓW GAZOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G.) Z Berlina donoszą: W tajemniczych okolicznościach, które są obecnie przedmiotem dochodzeń, zginęli w Kilonii trzej robotnicy, zatrudnieni przy wypróbowaniu masek gazowych.

Wypadek ten zdarzył się w fabryce nawozów sztucznych A. G. für Stickstoffdünger i trzymany był kilka dni w tajemnicy przez fabrykę. Po ujawnieniu gabinet robotników zarząd fabryki usiłował zatuszować okoliczności wypadku.

Gaz należał do gatunku Blaukreutz, używanego podczas wojny. Okazuje się, że robotnicy wzdrzali się wejść do celi, napełnionej śmiertelnie śmierdzącym gazem, lecz zostali do tego zmuszeni.

Prasa wszczęła ostrą kampanię przeciw fabryce, twierdząc, że jeżeli

fabryka zajmuje się tylko wypróbowywaniem masek gazowych, wówczas do tego celu należało używać nie strasznego Blaukreutz, lecz gazów drażniących.

W związku z tem nadmienić należy, że w pobliżu Kilonii znaleziono niedawno skład granatów z Blaukreutz'em. Pochodzenia tego składu nie zdołano ustalić.

Poincare piętnuje karygodną
naiwność pacyfistów.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT.) Przemawiając w Sampigny w czasie uroczystości rozdania nagród w jednej ze szkół miejscowych, Poincare wygłosił do uczniów przemówienie, w którym oświadczył:

Nie należy popełniać błędów polegających na ignorowaniu lub nieuznawaniu zalet innych narodów. Należy sobie życzyć, ażeby mądre uzgodnienie ich wysiłków z nami przyczyniło się do wzrostu dobrobytu i rozwoju mo-

ralnego całej ludzkości.

Karygodną naiwnością byłoby jednak przypuszczać, że z powodów tego rodzaju powinniśmy się wyrzec pałtrytyzmu i wyrzec się naszych gwarancji bezpieczeństwa. Państwo uspołobione pokojowo, ale niezależne i silne przyczynia się w większym stopniu niż naród słaby i bezsilny do wzbogacenia cywilizacji i jest bardziej wydatnym czynnikiem ogólnego postępu.

Ministrowie Eynac i Pernot zakończyli
podróż po Polsce.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT.). W czasie obiadu wydanego wczoraj przez francuskiego ministra lotnictwa Eynaca dla przedstawicieli Rządu polskiego minister Eynac wygłosił przemówienie, w którym podziękował za gorące przyjęcie, jakiego doznał w swej podróży po Polsce. Minister Eynac zakończył swoje przemówienie wznosząc toast na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i pijąc za pomyślność Polski.

W odpowiedzi na przemówienie ministra Eynaca przemówił min. Zaleski.

Min. Eynac odleciał dziś o godz. 8:30 przez Poznań do Paryża.

Kraków, 4 sierpnia. (PAT.). W czasie obiadu wydanego 2 bm. przez dyrektora polskiej kolei państwowych inż. Grochowskiego z okazji pobytu p. ministra Pernota w Krakowie w salach hotelu „Francuskiego”, p. wice-minister Czapski wygłosił przemówienie, dziękując p. ministrowi i jego małżonce za przybycie do Krakowa.

Na mowę wiceministra Czapskiego odpowiedział min. Pernot w następujących słowach:

„Panie Ministrze! Miło mi jest, że mogę podziękować za tak szczere, serdeczne przyjęcie, jakie Pan zgotował mnie i mojej żonie od chwili naszego przybycia do Polski. Wczoraj oświadczył mi Pan w pięknych słowach, że w Warszawie widziałem teżniejszość, w Gdyni przyszłość, a jutro tj. dziś zobaczę przeszłość Polski. Dziś z zachwytem oglądaliśmy zabytki przeszłości polskiej. My we Francji wierzymy, że kraj nie żyje wyłącznie swoimi sprawami materialnymi, lecz także wielkością sweich tradycji. Pański kraj — Panie Ministrze! — ma przeszłość wspaniałą i godną podziwu. Wznoszę kielich za jego pomyślność”.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT.). Min. Zaleski otrzymał od min. Pernota depeszę następującej treści: „Opuszczając ziemię polską proszę Pana o przyjęcie wraz ze serdecznym podziękowaniem za serdeczną gościnność, której doznałem, zapewnienia szczerzej przyjaźni Francji dla szlachetnego narodu polskiego. — Georg Pernot.

WŁOCHY WESZŁY NA DROGĘ
WSPÓŁPRACY EKONOMICZNEJ
Z ROSJĄ.

Warszawa, 4 sierpnia. (G.) Z Rzymu donoszą. Podpisany w sobotę włosko-sowiecki układ handlowy komentuje prasa włoska nader życzliwie, twierdząc, że stanowi on pierwszy krok ku ściślejszej i bardziej intensywniej współpracy obu państw.

Ze strony Włoch układ podpisał ministerstwo finansów i korporacji, a ze strony sowieckiej komisarz handlu Lu bimow, który jak donosiliśmy, był potem przyjęty przez Mussoliniego.

(Ciąg dalszy art. wstępnego ze str. 1).

nej miałyby być obrobiona traktorami.

Równorzędnie z tą zasadniczą zmianą projektuje się niemniej zasadnicze zmiany w dziedzinie geograficznej repartycji poszczególnych kultur. Nowy plan przewiduje mianowicie, że dotychczasowy rejon północny, zwany rejonem konsumpcji ma się stać „rejonem mleczno-łnianym, z odchylem w nie których okęgach w kierunku hodowli świń, w innym zaś w kierunku ogrodnictwa”. W tym celu przewiduje się, że do końca piatiletki w rejonie północnym zajęte zostanie pod pastwiska piętnaście do dwudziestu milionów hektarów nieużytków. Len zająć ma 14 powierzchni zasianej, pastwiska w pierwszym rzędzie mają mieć charakter sztucznych intensywnych pastwisk. Tak zwany rejon produkcyjny, obejmujący Ukrainę, okolice Wołgi, Kazakstan i południe Syberji, rejon sięjący w tej chwili przedewszystkiem pszenicę, ma podlec przesunięciu na wschód i północ. Ukraina i centralny czarnoziemny okęg mają forsować uprawę buraka, konopi, kukurydzy, Ku bań i Daleki Wschód — soi, bawełny, tytoniu i innych kultur technicznych, kraj zakaukaski, Krym i środkowa Azja stać się mają „sowiecką Kalifornią i Florydą”, poświęcając się kulturze roślin subtropikalnych, pszenica natomiast zająć ma w Kazakstanie (w rejonach chronicznej suszy!) nowe 8—10 milj. hektarów, na Syberji 4—5 milj. hektarów, nad dolną Wołgą około 6 milj. hektarów. Ogółem nowe ziemie, które mają być zajęte pod uprawę pszenicy wyniosłyby około 25 milj. hektarów.

Niemniej przewrotowe są koncepcje w zakresie hodowli. Jak wiadomo, forsowanie kolektywizacji pociągnęło za sobą zmniejszenie się w ciągu ostatniej zimy ilości bydła rogatego o jedną piątą, owiec o jedną trzecią i świń o dwie piąte. Luka ta ma zostać zapełniona nie w drodze odbudowania rozprószonej hodowli w drobnych warsztatach, a w drodze stworzenia hodowli o charakterze przemysłowym, scentralizowanej przedewszystkiem w specjalnych trustach państwowych (Swinowod, Skotowod i Owcewod), dalej zaś w sowchozach i wielkich kolchozach. „Państwowe stado świń” osiągnąć ma pod koniec piatiletki 7 milj. sztuk, stado bydła 10 milj. sztuk. Ze względu na charakter centralistyczny hodowli odpada możliwość gospodarki ekstensywnej — nawet dla świń zakłada się karmienie przedewszystkiem karmą skoncentrowaną. Celem stworzenia dla prowadzonej na tak wielką skalę hodowli odpowiednich zasobów paszy przewiduje się rozszerzenie zasiewów roślin pastewnych o 40 milj. hektarów, z jednoczesnym naciskiem na zamianę mniej cennych kultur na wysokocenne.

Jeżeli do projektów powyższych dodać jeszcze projekt kolektywizowania w nieokreślonym bliżej czasie wszystkich gospodarstw rolnych, to okaże się, że plan gospodarki rolnej nie ustępuje planowi przemysłowemu w rozmachu i odwadze, a nawet go przewyższa. Jednocześnie zwraca uwagę ponowne zwiększenie nacisku państwowego na niekolektywne warstwy, zarówno w zakresie produkcji roślinnej, jak i przedewszystkiem hodowlanej. Jest oczywiście zbyt wcześnie, ażeby o projektach sowieckich w dziedzinie rolnictwa można było wypowiedzieć bardziej sprecyzowany sąd.

Ogólnie biorąc w planie sowieckim uderza zwykle zresztą dla warunków sowieckich zlekceważenie kalkulacji: traktoryzacja i mechanizacja rolnictwa w Stanach Zjednoczonych była wynikiem drożyzny i braku sił roboczych — w Rosji przeprowadzana jest przy ich nadmiarze i tanioci. Pomijając tę część planu, którą dałoby się uznać za realną, plan, jako całość, stanowi nowy etap sugestji, jaką gospodarka St. Zjednoczonych wywiera na kierownikach życia gospodarczego Rosji.

7. MILJONÓW DOLARÓW

waria jest pewność prezerwatyw, nabytych w perfumerji S. Federa, Lwów, ul. Sykstuska 7. Tak twierdzą stanowczo dotychczasowi P. T. Odbiorcy. — Kto zaś jeszcze w to wątpi, raczy się sam przekonać, że coś tak świeżego, ciekawego i bezwzględnie pewnego jeszcze nie było! — Zajmujący cennik z 5-ciu wzorami za złotych 2.50 (z prowincji w znaczkach pocztowych). Wyślijka poczt. bezwzględnie dyskretna. Tuzin złotych 4.—, 6.—, 8.—, 9.—, 12.— **PERFUMERJA S. FEDERA Lwów, ul. Sykstuska 7, (dom własny).**

Trzeci następca Gandhiego stanął przed sądem angielskim.

Londyn. 4 sierpnia. (ATE). Proces prezydenta kongresu hinduskiego Patela wywołał w Bombaju widoczne wzburzenie. Przed gmachem sądu, gdzie odbywa się rozprawa sądowa przeciwko Patelowi, zebrały się liczne tłumy, które zajęły groźną postawę wobec policji. W kilku miejscach doszło do krwawych starć.

Bazar w Bombaju na znak żałoby

był dzisiaj zamknięty. Patel był czwartym z kolei prezydentem kongresu, którego władze angielskie aresztowały. Pierwszym prezydentem był Gandhi, drugim sędzia Abbas Tiabbi, trzecim poetka Naidu. Wobec aresztowania czwartego prezydenta Patela, zachodzi potrzeba obioru piątego prezydenta kongresu.

—□—

W Chinach w oryginalny sposób zdobywa się miasta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G) Wojna z bandami bolszewickimi w grodkowych Chinach toczy się nie tylko przy pomocy karabinów i armat, lecz i innych środków, które w armiach chińskich znajdują częste zastosowanie.

Oto, jak się okazuje odebranie miasta Czang-Sza z rok komunistów od-

było się bezkrwawo. Za cenę 20 milionów złotych (w przeliczeniu na polską walutę), komuniści zdecydowali się wycofać z miasta i wydać je w ręce wojsk rządowych.

Obecnie toczą się targi o „zdobycie” Hankau, któremu zagrażają bandy komunistyczne.

Japonia pod wodą.

100.000 LUDZI BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. — 50 ZABITYCH.

Wiedeń. 4 sierpnia. (PAT.) Według doniesień dzienników z Tokio katastrofa powodzi zniszczyła szczególnie północne wybrzeże wyspy Hondo, gdzie 50 osób zostało zabitych.

W Osaka zostało zalanych wodą 10

tysięcy domów, w Tokio 4.000, zaś w miejscowości Cottori 3.000 domów. Około 100.000 osób jest bezdomnych. Rząd wysłał wojsko na obszary nawiedzone powodzią.

—□—

Nowe ognisko trzęsienia ziemi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (G). Z Londynu donoszą: Północno - wschodnie wybrzeże Morza Kaspijskiego nawiedziło

silne trzęsienie ziemi. Straty materialne bardzo wielkie, liczba ofiar wynosi około 300 osób.

Walka o 1-sze miejsce w międzynarod. konkursie awionetek.

POLACY NADAŁ NA 14 I 15 MIEJSCU

Berlin, 4 sierpnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym komisja sportowa międzynarodowego rajdu awionetek ogłosiła punkty uzyskane przez uczestników konkursu technicznego za najmniejsze zużycie benzyny. Obliczenia te komisja prowadziła wczoraj do północy.

Znaczniejszych przesunięć nowe punkty nie sprawiły. Zaostrzyła się tylko konkurencja o pierwsze miejsce, gdyż Anglik Broad na awionetce K. 6. uzyskał 27 punktów i ma teraz ogółem 319 punktów. Stojący zaś na drugim miejscu Niemiec Morzik na awionetce B. 3., który zdobył 30 punktów, ma ogółem 318 punktów, czyli o jeden punkt mniej od Anglika.

Lotnicy polscy Płoczyński na awionetce P. 3. i Więckowski na P. 4. stoją nadal na 14 i 15 miejscu. Jak już donoszono; za najmniejsze zużycie benzyny uzyskali oni obaj po 30 punktów, tj. największą ilość, jaka była w tych konkursach zdobyta. Ogółem mają teraz znowu równą ilość punktów po 274.

Na 31 miejscu za L. Bailey stoi lotnik polski Bajan, który zdobywszy no wych 30 punktów ma ogółem 155 punktów. Znajdujący się na 32 miejscu lotnik kpt. Gedgowd po zdobyciu nowych 12 punktów ma ogółem 118.

Międzynarodowa komisja rajdu awionetek powziela dziś następujące postanowienie, mocą którego polski ucześnik rajdu Babiński, pilotujący maszynę O. 6. został skreślony z greń uczestników rajdu, za to, że przy naprawie podwozia uszkodzonego w Gdańsku zdjął taśmę, na której przybity był stempel rajdu i tem samym stempel naruszył.

Skreślenie to nastąpiło więc ze względów czysto formalnych, gdyż, jak wyjaśnił Babiński korespondentowi PAT., dozwolonej naprawy podwozia można było dokonać bez odejmowania tej taśmy. Babiński otrzymał za szybkość 0 punktów, za wytrwałość lotu zaś 50 punktów.

Naznaczony na dziś po południu konkurs startu i lądowania uczestników,

raidu został z powodu silnego wiatru odwołany i odbędzie się ewentualnie jutro po południu. Komisja sportowa wylosowała już kolejność uczestników do tej próby. W pierwszej grupie 10 uczestników nie ma żadnego Polaka.

JAK SIĘ ZAKOŃCZYŁO SPORTOWE ZBLIŻENIE FRANCUSKO - NIEMIECKIE.

Berlin. 4 sierpnia. (PAT.) Wiadomość, jaka nadeszła dzisiaj z Paryża o tem, iż francuski deputowany Ybernagaray z grupy Marina wystosował list do ministra Brianda, zawiadamiając go, iż zamierza wnieść interpelację w sprawie skazania sportowca francuskiego Cuveliera przez sąd niemiecki na 4 miesiące więzienia, wywołała w tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie.

Jak swego czasu pokrótce donosiliśmy, Cuvelier wraz z innymi Francuzami przybył w pierwszych dniach lipca do Niemiec, celem wzięcia udziału w zawodach pływackich w Zeitz. Na kilka dni przed zawodami jeden z miejscowych dzienników nacjonalistycznych opublikował następujące wezwanie: „Niemcy pokażcie przedstawicielom tego zwyrodniałego narodu, że jakiegokolwiek zbliżenie pomiędzy nami jest niemożliwe”.

Dnia 7 lipca Cuvelier oraz jeden z towarzyszy jego poznali na zabawie tanecznej dwie kobiety, które następnie odprowadzili do domu. Po drodze przyszło wówczas do starcia między Francuzami a nacjonalistami niemieckimi, którzy obrzucając Francuzów przezwiskami, starali się odciążyć ich od dziewcząt.

W bóje, jaka się wywiązała, Niemiec nazwiskiem Schroeder otrzymał cios nożem w twarz. O czyn ten posadzano Cuveliera. Na rozprawie Cuvelier udowodnił, iż nie miał żadnego noża przy sobie i że w chwili wypadku nie znajdował się w pobliżu Schroedera.

Pomimo to sąd oparł się na oświadczeniu Schroedera i skazał Cuveliera na 4 miesiące więzienia. Cuvelier odwołał się do drugiej instancji. Powtórny proces odbył się w Naumburgu.

Po przedłożeniu wszelkich dowodów, które wskazywały jasno, jak utrzymują sprawozdawcy niemieckich piśm demokratycznych, niewinność Cuveliera, sąd zatwierdził wyrok wydany w pierwszej instancji, skazując Francuza na 4 miesiące więzienia, pomimo, że prokurator zaproponował formalnie ukaranie w postaci grzywny w wysokości 300 mk. Cuvelier pozostawiony został tymczasem na wolnej stopie, jedynie dzięki złożeniu przez francuski klub pływacki kaucji w wysokości 2 tys. marek.

OTWARCIE OLIMPIADY AKADEMICKIEJ.

Darmstadt. 4 sierpnia. (ATE). Dziś po południu na stadionie politechniki darmstadzkiej odbyło się uroczyste otwarcie akademickiej olimpiady międzynarodowej konfederacji studentów (CIE). Po złożeniu przysięgi olimpijskiej odbyła się defilada zawodników 37 państw.

POKAZY LOTNICZE W WARSZAWIE

Warszawa. 4 sierpnia. (PAT.) W dniu wczorajszym na lotnisku cywilnym w Warszawie odbyły się, jak podają pisma warszawskie, pokazy lotnicze, urozmaicone skokami ze spadochronów. Lotnik akrobata Kurt Kunau wykonał trzy skoki z wysokości 500, 800 i 1200 metrów.

SUKCESY POLSKICH LEKKOATLETÓW W DANII.

Kopenhaga. 4 sierpnia. (PAT.) W dzisiejszych zawodach lekkoatletycznych polscy zawodnicy Kusociński i Petkiewicz uzyskali wspaniałe sukcesy. Kusociński wygrał bieg na 5000 mtr. w czasie 15 min. 13.8 sek., Petkiewicz zaś zwyciężył w biegu 2.000 m., uzyskując bardzo dobry czas 5 min. 33.8 s.

50 proc. nieprawomyślnych rekrutów.

Jak się odbywa pobór do armji sowieckiej?

BRAK KANDYDATÓW DO CZERWONYCH SZKÓŁ WOJENNYCH.

Ryga. 4 sierpnia. (ATE.) Tegoroczny pobór rekruta do armji czerwonej odbywa się z zachowaniem szczególnych środków ostrożności. Wyższa Rada wojenno - rewolucyjna zwołała specjalną naradę dowódców wszystkich wojennych okręgów ZSSR. w celu omówienia akcji poborowej.

Nieustające wrzenia na Ukrainie wytworzyły specjalne trudności dla akcji poborowej. Podczas zeszłorocznego poboru na Ukrainie około 35 proc. młodzieży poborowej, pochodzącej z warstw włościańskich, nie było przyjęte do armji ze względu na wrogie

wobec Sowietów nastroje. Pomimo ścisłej kontroli przekonani politycznych poborowych do armji sowieckiej przedostały się jednak elementy przeciwnikomunistyczne.

Wyższa Rada wojenno-rewolucyjna poleciła wobec tego władzom miejscowym dokładnie sprawdzać prawomyślność polityczną każdego poborowego. Wskutek tego zarządzenia należy przy puszczać, że przy tegorocznym poborze około 50 proc. rekruta uznana będzie za nieprawomyślnych.

Ryga. 4 sierpnia. (ATE.) „Krasnaja

Zwiezda“ donosi, że trwająca od 3-ch miesięcy akcja werbunkowa do sowieckich szkół wojennych wykazała całkowite niepowodzenie. Na Ukrainie zgłosiło się około 1500 kandydatów, chociaż plan przewidywał przyjęcie do szkół wojennych około 3 tysięcy. Na 1500 kandydatów władze zdyskwalifikowały 855 jako ulegających nastrojom przeciwsowieckim. Akcja werbunkowa do szkół wojennych odbywa się na zasadzie doboru klasowego. 80 proc. słuchaczy szkół wojskowych powinno należeć do proletariatu.

==□==

Z dnia.

POLSKA DELEGACJA „ŻYTNI“ W BERLINIE ROZPOCZĘŁA JUŻ PRACĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 sierpnia. (Gz) Członkowie delegacji polskiej, wyznaczeni do polsko - niemieckiej komisji żytniej w Berlinie, objęli już wszyscy swoje stanowiska.

Do obowiązków delegacji polskiej należy obrona interesów Polski i możliwie najszerze wykorzystanie porozumienia polsko-niemieckiego dla eksportu polskiego.

Sprzedaży żyta polskiego delegacja dokonywać będzie na podstawie każdorazowych zleceń z Polski na rachunek poszczególnych zleceniodawców, przyczem w wypadku przewyższenia podaży ponad ilość podawaną w zleceniach przysługuje delegacji prawo rozdzielenia dokonywanych sprzedaży według uznania.

DO WARSZAWY PRZYBYWA ZARZĄD GŁÓWNY F. I. D. A. C.

Warszawa. 4 sierpnia. (PAT.) Władze polskiego FIDAC-u komunikują, że na zaproszenie Polskiego Związku Obojczyńców przybywają z Paryża do Warszawy w dniu 14 bm. przedstawiciele zarządu głównego FIDAC-u z prezesem pułkownikiem Abbotem na czele.

POWRÓT Z URLOPÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 sierpnia. (Gz) Podsekretarz stanu w MSW. p. Bronisław Pieracki powrócił z urlopu spędzonego w Krynicy i 4 bm. objął urządowanie.

4 bm. powrócił z urlopu i objął urządowanie prezes PKO. dr. H. Gruber.

POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI CHRONIĄ SIĘ POD OPIEKĄ POLICJI

Katowice, 4 sierpnia. (PAT.). Na wczoraj zapowiedział poseł komunisty czny Wieczorek 2 wiece w Kołchowicach i Świętochłowicach. W Kołchowicach zjawiała się na wiecu znikoma ilość uczestników. Zaś w Świętochłowicach prócz małej garstki wyrostków komunistycznych zebrali się robotnicy, którzy występowali wrogo przeciw posłowi, wskutek czego wkroczyła policja i pod silną eskortą odstawiła Wieczorka do tramwaju, poczem powrócił on do Katowic.

P. Prezydent wyjeżdża w piątek do Estonji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 sierpnia. (Gz) P. Prezydent Rzplitej opuści Warszawę w najbliższy piątek i uda się w podróż do Estonji, celem oddania wizyty naczelnikowi państwa estońskiego Ottowi Strandmannowi.

Odjazd do Gdyni nastąpi w godzinach popołudniowych. Po przybyciu do Gdyni p. Prezydent uda się na statku „Polonia“ w podróż do Tallina, dokąd przybędzie w niedzielę 10 bm.

==□==

„Lasy Pułaskiego“ pod Chicago.

AMERYKA UCZCIŁA PAMIĘĆ BOJOWNIKA O WOLNOŚĆ POLSKI I STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Chicago, 4 sierpnia. (PAT.). W siedzibie Chicago odbyła się uroczystość nazwania lasów pod Palos Hills — „lasami Pułaskiego“, oraz wniesienia w skale tablicy pamiątkowej ku czci generała brygady Kazimierza Pułaskiego.

Na uroczystościach przemawiał konsul generalny Szczepański, który uwydatnił znaczenie tego pięknego obchodu właśnie w okolicy Chicago, gdzie najsilniej splata się życie polskie z amerykańskim. Przemawiali również przedstawiciele władz cywilnych i armji Stanów Zjednoczonych. Na zakoń-

czenie publiczność odśpiewała hymn narodowy polski.

Chicago, 4 sierpnia. (PAT.). Naznaczony na niedzielę, dnia 10 sierpnia obchód 10-lecia Związku Narodowego Polskiego zapowiada się wspaniale. Główna akademja odbędzie się w jednej z największych sal w Chicago, która mieści kilka tysięcy osób.

Wieczorem w hotelu La Salle odbędzie się przyjęcie dla 1200 osób. Uroczystości jubileuszowe odbywać się będą we wszystkich ośrodkach polskich w Ameryce kolejno przez cały sierpień i wrzesień.

10.000 STRAŻAKÓW SŁOWIAŃSKICH PRZECIAGNEŁO PRZEZ LUBLANĘ.

Lublana. 4 sierpnia. (PAT.) Podczas uroczystości związanych ze zjazdem straży pożarnych krajów słowiańskich przez ulice miasta przeciągnął pochód, w którym wzięło udział 10.000 strażaków jugosłowiańskich, czeskosłowackich i polskich, ze 100 sztandarami i 20 orkiestrami. Po pochodzie odbyły się ćwiczenia strażackie. Wieczorem odbył się bankiet, który zakończył kongres.

**Dziś
w
Radjo**
dn. 5 sierpnia



Godz. 19:50
Opera
„TOSCA“

MAC DONALD POWRÓCIŁ Z NIEOFICJALNEJ PODRÓŻY.

Wiedeń. 4 sierpnia. (PAT.) Premier angielski Mac Donald przybył dziś po południu z Oberammergau do Innsbrucka, skąd po zwiedzeniu osobliwości miasta wyjechał wieczorem przez Paryż wprost do Londynu. Ze względu na prywatny charakter jego podróży odpadły wszędzie przyjęcia oficjalne.

==□==



LIKWIDOWANIE PARTJI DEMOKRATYCZNEJ W NIEMCZECH.

Berlin. 4 sierpnia. (PAT.) Na nadzwyczajnej konferencji niemieckiej partji demokratycznej Prus wschodnich postanowiono rozwiązać organizację i wstąpić do partji państwowości Rzeszy, oddając nowemu stronnictwu do dyspozycji aparat partyjny. Decyzja ta została przyjęta większością 41 głosów przeciw 5, przy 8 wstrzymujących się od głosowania.

Berlin. 4 sierpnia. (PAT.) Niemiecka partja państwowości Rzeszy wystawiła na swej liście wyborczej ministra finansów Rzeszy Dietricha jako czołowego kandydata.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa. 4 sierpnia. (Tel. wł.) Komunikat P. J. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 5 bm.: Wzrost zachmurzenia i deszcze począwszy od zachodu kraju. Skłonność do burz, zwłaszcza na wschodzie. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry południowo zachodnie. W górach wiatralny.

W dniach 4 i 5 sierpnia 1920 r. Komunikat wojenny z przed 10 lat.

4 SIERPNIA.

Front południowo-wschodni. Gwałtowne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Mikuliniec doprowadzają do opuszczenia tej miejscowości oraz przejściowo linii Seretu.

3-cia armja i wcielone do niej jednostki z zlikwidowanej 2-ej armji przegrupowują się na linii Bugu.

Front północno-wschodni. Na odcinku grupy poleskiej w rejonie Brzeźcia, nieprzyjaciel sforował Bug, odrzucając nasze oddziały w kierunku zachodnim. W tej armji zwycięska akcja grupy gen. Konarzewskiego (14 dywizja piechoty — 8 brygada piechoty — 2 brygada jazdy) doprowadza do opanowania linii Bugu w rejonie Janów na znacznej przestrzeni. natomiast lewe skrzydło 4-tej armji zostaje z nad Bugu odrzucone, a posuwanie się nieprzyjaciela zagraża już linii kolejowej Małkinia—Siedlce—Łuków.

5 SIERPNIA

Front południowo - wschodni. Między Seretem i Strypą trwają walki. 18 dywizja piechoty po jednoludniowym od poczynku w zdobytych Brodach, uderzyła dziś o godz. 2 na koncentrujące się do natarcia w lesie między Radziwilłowem, a Brodami 4-tą i 11-ą dywizję jazdy Budiennego. Natarcie po-

przedził skoncentrowany ogień dział i baterji. Zaskoczony nieprzyjaciel wycofał się w popłochu przez Radziwilłów w kierunku na Wrzemienc pozostawiając na pobojowisku 300 zabitych i mnóstwo koni.

W 3-ciej armji wypad pociągu „Zagonyczki“, wzmocnionego czterema plutonami piechoty z Włodawy w kierunku Domaczewa zniszczył 508 pułk. piechoty sowieckiej do ośmięcia się. Na pobojowisku zostało około 100 rannych i zabitych.

19 PAZDZIERNIKA ŚWIECIĆ BĘDZIE POLSKA WIELKĄ ROCZNICĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 sierpnia. (Gz) Komite obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego komunikuje, że data obchodu będzie dzień 18 października br., jako data faktycznego zwycięstwa i zawieszenia broni; jednakże wobec tego, że w roku bieżącym dzień 18-go października wypada w dzień powszedni, tj. w sobotę, uroczystości odbędą się w niedzielę 19 bm.

==□==

Napiętnowanie kreciej roboty.

REZOLUCJA GRODZIŃSKIEGO ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. (Gz). Zebrani 1 sierpnia na nadzwyczajnym zgromadzeniu Legionistów i Peowiaków b. Legioniści i Peowiacy pow. grodzieńskiego powzięli w związku z odezwą zamieszczoną w „Robotniku“ z 30 lipca br., pragnąc wprowadzić ferment w zwarte szeregi Legionistów — rezolucję, w której m. in. stwierdzają:

„My Legioniści i Peowiacy wierni zawsze i niezłomnie idei, dla której w roku 1914, 1918, 1919 i 1920 poszliśmy w bój za Polskę i dla Polski, nie zwracaliśmy uwagi na ataki i szaleńcze napaści ze strony jednostek, pragnących wciągnąć nas w wir walki politycznej. Milczeliśmy, stojąc wiernie i niezłomnie przy osobie Komendanta, jedynego człowieka w Polsce, który miał odwagę i moc wypowiedzieć walkę nieprawości, ciągnącej do upadku Państwo.

Lecz teraz, gdy ataki wychodzą ze strony ludzi, którzy wprawdzie wraz z nami kroczyli ongiś ramie przy ramieniu, a którzy dziś z niewiadomych przyczyn znajdują się po tej stronie życia politycznego, dla którego niedawno jeszcze wraz z nami mieli gest zimnej pogardy, ludzi, którzy uważali za możliwe nie bacząc na swą świetlaną przeszłość stanąć w tej obłąkającej walce obok morderców pierwszego Prezydenta Rzplitej, którzy w warcholskiej swej robocie nie wahali się uważać Polski za swoje własne koryto — teraz, powtarzamy, nie możemy pominać milczeniem tej ich kreciej roboty, godzącej w zwartość naszych szeregów.

Nie damy się podejść.

Stoimy przy Komendancie spokojnie i niewzruszenie, wiary naszej nie złamają żadne zakusy, gdyż nie chcemy sprzedać pamięci tych, którzy życie swoje Polsce oddali.

W zakończeniu rezolucja stwierdza: „na każde skinienie Komendanta gotowi jesteśmy wystąpić jak najsilniej przeciw wszelkim projektom paraliżującym utrwalenie budowy gmachu Rzplitej“.

W ROCZNICĘ WYMARSZU KADRÓWKI.

Lwów. 4 sierpnia. (PAT.) Historyczna data wymarszu Kadrówki z Krakowa 16 lat temu, znajdzie odbicie w programach radiowych stacji polskich W środę 6 sierpnia o godz. 20.15 stacja warszawska nadaje specjalną audycję dla uczczenia tej rocznicy.

WĘGIERSKA DELEGACJA NA ZJAZD LEGJONISTÓW.

Radom. 4 sierpnia. (PAT.) Na zjazd Legionistów w Radomiu przybwa z ra-

nienia Związku Legionistów na Węgrzech — Stowarzyszenie węgiersko-polskie — delegacja pod przewodnictwem prezesa Związku p. Ferdynanda

Mikloss. Delegacja ma zamiar następnie zwiedzić Warszawę, Kraków, Lwów i Tarnów.

=□=

Jeszcze jedna ofiara Tatr. Starosta z Doliny spadł w przepaść.

Zakopane. 4 sierpnia. (PAT.) W niedzielę dnia 3 bm. po południu liczne rzesze turystów zostały zelektryzowane wiadomością o nowym wypadku na Świnicy. Zorganizowano natychmiast pogotowie, które ruszyło na miejsce wypadku.

Okolo godz. 9 wieczorem pogotowie ratunkowe przeniosło ofiarę wypadku do schroniska na Hali Gąsienicowej. Turysta ów spadł w przepaść ze stołu Zielonych Stawków a więc w miejscu nie przedstawiającym naogół większego niebezpieczeństwa.

Okazało się, że ofiarą wypadku padł p. Rappe, starosta z Doliny. Stan jego

2 ran głowy jest poważny, jakkolwiek ofiara znajduje się w stanie zupełnej przytomności. P. Rappe został w ciągu nocy przewieziony do szpitala w Zakopanem.

Powodem wypadku była, jak się zdaje, nieostrożność, względnie przeoczenie drobnej przeszkody, lub potknięcie się.

Zakopane. 4 sierpnia. (PAT.) Stan zdrowia wczorajszej ofiary wypadku pod Świnicą, p. starosty Rappego, mimo wstrząsu mózgu i licznych obrażeń jest zadowalający i nie budzi żadnych obaw.

=□=

Katastrofa samolotu wojskowego na zawodach sportowych.

PILOT CIĘŻKO RANNY — SAMOŁOT DOSZCZĘTNIE ROZBITY.

Warszawa, 4 sierpnia. (PAT.) Dnia 3 sierpnia po południu eskadra 2 pułku lotniczego, stacjonowana w Bieczu, pow. Gorlice, woj. krakowskie, wysłała na boisko sportowe w Żywcu samolot, który miał tam wyrzucić 2 piłki nożne na odbywających się tam zawodach sportowych.

Samolot podczas rzucania piłek zbyt nisko lecąc nad boiskiem, zawadził jedynym skrzydłem o trybunę, wskutek czego runął z wysokości przeszło 100 metrów i rozbił się doszczętnie.

Pilot kapr. Janota został ciężko ran-

ny, obserwator podporucznik Boro-wiec odniósł lekkie kontuzje.

SAMOŁOT WPADŁ DO WISŁY.

Lublin. 4 sierpnia. (PAT.) 3 sierpnia na Wiśle pod Kaźmierzem w czasie lądowania wpadł do rzeki wskutek uszkodzenia motoru samolot prowadzony przez kpt. inż. Kulawskiego Zygmunta z państwowych zakładów lotniczych w Warszawie. Samolot zatonął i wydobyć go bez specjalnego taboru technicznego narazie jest niemożliwe.

Lotnik został uratowany.

ŚMIAŁA LOTNICZKA OTRZYMA 10.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW.

Londyn. 4 sierpnia. (PAT.) Na lotnisku w Croydon wylądowała dziś wieczorem o godz. 21.05 lotniczka angielska Amy Johnson, która sama bez towarzysza dokonała przelotu z Londynu do Australii i z powrotem. Na lotnisku witały ją entuzjastycznie tłumy publiczności, w imieniu rządu powitał lotniczkę minister lotnictwa, który wręczył jej nagrodę 10.000 ft. szt.

PROFESOROWIE SFALSZOWALI 194 ŚWIADECTW MATURALNYCH.

Budapeszt, 4 sierpnia. (PAT.) Śledztwo w sprawie afery wydania 194 świadectw maturalnych przez dyrekcję gimnazjum Rössera wykazało, iż

w aferę tę poza dyrektorem Rösserem wzmieszani są czterej profesorowie i stojące poza szkołą osobistości.

— Czy „heroj“ z pod Bóbrki? Policja aresztowała onegdaj w Rohatynie Romana Pelecha, znanego członka UOW., który swego czasu był już zamieszany w sprawę materiałów wybuchowych w drukarni im. Szewczenki. Wówczas Pelecha został uwolniony dla braku dowodów winy. Onegdaj wrócił do Rohatyna z pokrwawioną ręką i nogą i z pochodzenia tych ran wytłumaczyć się nie umiał. Obecnie został przytrzymany przez organy policyjne jako podejrzany o udział w napadzie na ambulans pocztowy pod Bóbrką.

Studenci Polacy z Ameryki we Lwowie

Stow. Studentów-Polaków w Ameryce zorganizowało wycieczkę swych członków do Polski. Wycieczka ta, przybywszy przed kilkunastu dniami do Polski, zwiedziła Gdynię, Gdańsk, Poznań, Warszawę a w dniu wczorajszym o godz. 0.05 przybyła do Lwowa. W skład wycieczki wchodzi 25 akademików i akademikzek z Chicago, Milwaukee, Detroit, Erie, Pensylwanii, Buffalo i New Jersey. We Lwowie na dworcu głównym oczekiwał wycieczkę komitet młodzieży lwowskiej z p. Blumem na czele, który powitał gości.

Wycieczka udała się na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie wygłosił przemówienie p. W. Pańczak, następnie zwiedzono miasto. Szczególnie podobala się gościom Panorama Racławicka.

Wieczorem na cześć gości odbył się bankiet w hotelu Krakowskim.

Dziś wycieczka opuszcza Lwów udając się do Wieliczki, Zakopanego, Krakowa i Katowic.

Cześć studentów postanowiła zostać na dalsze studia w Ojczyźnie, wśród nich p. Szymański, poeta i tłumacz wierszy Wierzyńskiego na język angielski.

ZGON SYNA R. WAGNERA.

Berlin, 4 sierpnia. (PAT.) W Beyreuth zmarł dziś o godz. 5.30 w wieku 61 lat Zygfryd Wagner, syn znakomitego kompozytora niemieckiego Ryszarda Wagnera.

NADEŚLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Tym Wszystkim, którzy u trumny nieodżałowanej Zony mej sp. Michałny, zjednoczyli się ze mną w bólu, okazali mi tyle serdecznego współczucia i uczcili pamięć Zmarłej, a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu, Panom lekarzom, Radnym m. Lwowa, Gronu Urzędników i Urzędniczek M. Z. E., Funkcjonariuszom M. Z. E. Związku Obrońców Lwowa, Urzędnikom Miejskim, Wszystkim Pracownikom Zakł. Czyszczenia Miasta, Związkom niższych funkcjonariuszy Gminy m. Lwowa i orkiestrze, oraz licznyemu Przyjaciołom i Znajomym, składam na tej drodze z głębi serca pełne wielkiej wdzięczności podziękowanie.

4772

Roman Gończakowski.

Dr. B. SONNENSCHNEIN

Spec. chorób uszu, nosa i gardła

Lwów, ul. AKADEMICKA 14. Tel. 2-85.

powrócił. n4705

In hoc signo vinces?..

I.

Jeżeli jeszcze można żywić wątpliwości co do ścisłego związku między religią katolicką, a historią narodu polskiego w czasach Polski szlacheckiej, gdy mieliśmy okresy, jak za ostatnich Jagiellonów, kiedy nieomal cała szlachta oświecona uległa wpływowi nowinek z Genewy, Augsburga, wznowionemu arianizmowi i innym herezjom, — jak wreszcie za czasów panowania Stanisława Augusta, kiedy znów wraz z francuskim strojem przywędrował do Polski modny wolterjanizm, to dzieje naszej niewoli wiązały nierozdzielnie religię katolicką z polskością w mniemaniu najznaczniejszej części narodu, bo włościan. Kościół był ostatnią twierdzą polskości, był nią nieraz wbrew woli wielkich tej instytucji, w pierwszym rzędzie wbrew woli paru papieży.

Polska, tak, jak i Francja, przeszła przez swój okres dążenia do uzyskania, że się tak wyrażymy, pewnej autonomii w wielkiej monarchji Powszechnego Kościoła Katolickiego. W okresie

walki papieżstwa z supremacją zaborów Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, wyższe duchowieństwo polskie nie nazbyt zachwycało się centralistycznymi i absolutystycznymi tendencjami Rzymu. Nie tylko sławny w swoim czasie Stanisław Orzechowski, ale i twórca potęgi Kościoła w Polsce, człowiek, który wydzwignął Kościół Polski z zależności od Korony, w jaką ją wtrącił Kazimierz Wielki i jego następcy — kardynał, książę biskup krakowski, Zbigniew Oleśnicki, następnie szereg arcybiskupów gnieźnieńskich, że wymienimy choćby tylko Mikołaja Trabę, przedstawiciela Polski na Soborze Trydenckim, Jana Łaskiego, niechętnie widzieli wznoszącą się powagę tjary. Programem wyższego duchowieństwa w Polsce była zawsze jak największa niezależność Kościoła od króla, pierwsze miejsce w państwie, ale zarazem i niezależność od Rzymu. Zrozumiałem stałe się to stanowisko, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z młymi wyjątkami wyższe duchowieństwo w Polsce rekrutowało się z pośród możnowładztwa. Dopiero wystąpienie na arenę dziejową Jezuitów spowodowało i pewną demokratyzację w

Kościele i zarazem ściślejsze związki z Rzymem.

Ale, jeżeli ten polski „gallikanizm“ interesował siery wyższe, to lud wiejski, drobna szlachta zagonowa, nie zajmowała się wcale zawilem zagadnieniem centralizmu Rzymu i autonomizmu polskich biskupów. Wobec tego, że łacina u nas bardziej, niż w jakimkolwiek kraju była językiem potocznym warstw wykształconych, nie razła nikogo, jako język liturgiczny Kościoła, a umiejętność przystosowania się do starożytnych świąt i obrzędów słowiańskich ze strony duchowieństwa sprawiła, że religia stała się nie tylko wyznaniem wiary, ale częścią obyczaju narodowego. Życie Kościoła i narodu w Polsce przeniknęły się nawzajem tak, jak może nigdzie na świecie. Sprzyjało temu i to, że pogańska religia plemion lechickich nie miała odpowiednika dostatecznie silnego w postaci organizacji stanu kapłańskiego, nie mogła więc zostawić dostatecznie głębokich śladów, by przeciwdziałać wpływowi chrystianizmu.

Skutki tej specyficznej psychiki religijnej Lechitów dają się odczuwać i dziś jeszcze: dominujące u Polaków

przywiązanie do form życia kościelnego, niechęć do zastanawiania się nad subtelnościami teologicznymi, prawie zupełna niezdolność do tanatyzmu religijnego odejmują katolicyzmowi polskiemu ponurość katolicyzmu hiszpańskiego, nie dają jednak także i tych wysokich wzlotów ku niebu, jakie cechowały zarówno świętego Dominika, twórcę zakonu Dominikanów, jak Ignacego Loyolę, twórcę potężnego zakonu Jezuitów. Już prędzej byłby zrozumiałym na polskim gruncie Franciszek z Assyżu...

To, co mówimy o katolicyzmie polskim, odnosi się również i do polskich protestantów: polski ewangelicyzm nie ma brutalności Lutra, nie ma ponurości Kalwina. A i schyzma, prawosławie w Polsce różniło się i różnić będzie od ciasnego, barbarzyńskiego prawosławia Moskwy, od subtelnej teologii, ale nieporadnego życiowo prawosławia greckiego.

Na takim tle, wśród tak ujmującego zagadnienia wiary narodu wypadło działać tym, którzy idąc za wielką myślą Grzegorza Hildebranda, chcieli stworzyć z Polski prowincję polską świętego Kościoła. Byli to i nuncjusze

Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy.

W niedzielę, dnia 3 sierpnia rozpoczął w Wilnie dwudniowe obrady, ogólnokrajowy zjazd Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej polskiej, wyróżniony zaszczytnie przez Pana Prezydenta Rzplitej, który porucił wojewodzie wileńskiemu reprezentowanie Go na zjeździe. Tysiączny zastęp podoficerów rezerwy z całej Rzplitej z kilkudziesięciu barwnymi sztandarami zgromadził się o godzinie 9 rano u stóp Ostrej Bramy i wysłuchał mszy świętej, a następnie natchnionego kazania ks. biskupa Bandurskiego. Ks. biskup Bandurski poświęcił następnie sztandar okręgu wileńskiego Zw. Podoficerów a wojewoda wileński wbił w drzewce sztandaru pierwsze gwoździe, nadane przez Prezydenta Rzplitej, pana marszałka Piłsudskiego, a następnie rodziców chrzestnych sztandaru, gen. Rydza - Śmigłego i wojewodzinę Jadwigi Raczkiewiczowej, poczem nastąpiło wbiwanie gwoździ przez dalszych rodziców chrzestnych i inne osoby bistości.

W dalszym ciągu uroczystości zjazdowych odbył się pochód przez miasto przy udziale pokrewnych organizacji wojskowych, wręczenie ks. biskupowi Bandurskiemu dyplomu członka honorowego, oraz manifestacja przy pomniku stracenia bohaterów powstań narodowych na placu Łukiskim, zakończona złożeniem wieńca z napisem: „Położyliśmy w walce o niepodległość — pod oficerowie rezerwy Rzplitej polskiej”.

O godz. 12:30 odbyło się w sali miejskiej otwarcie zjazdu przy udziale jego uczestników, oraz zaproszonych gości, wśród których był woj. Raczkiewicz, wicewojewoda Kirtiklis, ks. biskup Michalkiewicz, przedstawiciele wojska dalej gen. Bułak-Balachowicz, następnie pułk. Krzyżanowski w zastępstwie chorego prezesa federacji Zw. Obrońców Ojczy. gen. Góreckiego i inni. Zagaił obrady przybyły z Warszawy prezes Zarządu głównego Jakubowski. Szereg przemówień powitalnych rozpoczął woj. Raczkiewicz, zaznaczając, iż prezes Rady Ministrów Sławek porucił mu powitanie zjazdu i złożenie najgorętszych życzeń w imieniu Pana Premiera.

„Życzę Panom — mówił wojewoda, ażeby ta zdolność do poświęcenia służbie Państwa, której symbolem jest marszałek Józef Piłsudski, była przez Was szczepiona całemu narodowi”. Ostatnie słowa p. wojewody powitał zjazd hucznymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami, powstawszy z miejsc. Manifestacja na cześć pana marszałka Piłsudskiego odbyła się wśród dźwięków odegranego przez orkiestrę hymnu narodowego.

Po przemówieniu przedstawiciela wojskowości przemawiał ks. biskup Michalkiewicz, dając wyraz wdzięczności całego społeczeństwa dla żołnierza

polskiego i Naczelnego Wodza, na którego rozkaz w r. 1919 wyzwolone zostało Wilno. I. Wodzowi i Wam Bracia Podoficerowie, oraz Tobie szary żołnierz, mówił ks. biskup Michalkiewicz, zawdzięczamy wybawienie z przemocy i wolność Ojczyzny, to też nie rozumien serca Polaka, w którym by nie płonął ogień wdzięczności, ogień uznania, tak dla marszałka Piłsudskiego, jak dla wodzów, dla generałów naszych, dla oficerów, dla Was Panowie Podoficerowie, jako najbliższych wykonawców woli wodzów, dla żołnierza polskiego, — za Waszą krew i poświęcenie.

Dalej przemawiał pułk. Krzyżanowski w imieniu Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny.

Następnie gen. Bułak-Balachowicz, który w gorących słowach podnosząc zasługi armii polskiej protestował przeciwko podkopywaniu autorytetu wojska i Wodza Naczelnego przez pewne elementy w Państwie. Dalej przemawiali przedstawiciele Wileńskiego Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Strzeleckiego, Dowborczyków, Zw. Osadników i inni. Z kolei odczytano list generała Romana Góreckiego z usprawiedliwieniem nieobecności chorobą, i życzeniami dla zjazdu.

Delegat na zjazd p. Wojnar Byczyński

ski zakomunikował, że za pośrednictwem okręgu poznańskiego Prymasa polski kardynał Hlond przesłał zjazdowi serdeczne życzenia owocnych obrad.

Odczytano długi szereg depesz m. in. od ministrów: sprawiedliwości Czerw. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, szefa sztabu głównego gen. Piskorskiego, inspektora armii gen. Norwid-Neugebauera, wiceamin. pracy Hubickiego, prezesa PKO. Grubera, dowódców okręgów korpusu Popowicza i Dzierżanowskiego i wielu innych.

Zjazd uchwalił przez aklamację wystanie depesz holdowniczych do P. Prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego, p. premiera Sławka, gen. Rydza Śmigłego i gen. Lucjana Żeligowskiego Wreszcie wysłano depeszę do ks. kardynała prymasa Hlonda. Ponadto celem zaprezentowania przeciwko atakom na gen. Góreckiego zjazd przyjął jednomyślnie rezolucję, w której potępia z całą stanowczością tendencje insynuacje, rozsiewane przez jednostki przeciwko prezesowi związków b. obrońców Ojczyzny gen. Romanowi Góreckiemu, wyrażając mu zarazem całkowite zaufanie.

Na tem uroczystość otwarcia zjazdu zakończyła się.

□□

Czy Gdańsk może być członkiem instytucji międzynarodowych?

W poniedziałek dnia 4 bm. rozpoczęła się przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze niezwykle ciekawa z punktu widzenia prawa międzynarodowego rozprawa ustna.

Przedmiotem sprawy jest zagadnienie możliwości należenia wolnego miasta Gdańska do Międzynarodowej Organizacji Pracy, której członkami są państwa suwerenne.

Rząd polski przedstawił za pośrednictwem swego delegata wniosek ten na 47-miej sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowej Org. Pracy, która zajmowała się nim na sesji paryskiej w kwietniu roku bież.

Tutaj powstały wątpliwości natury prawnej. Podniesiono mianowicie zagadnienie, czy Gdańsk z uwagi na jego specyficzne położenie międzynarodowe i obowiązujące w tej mierze traktaty — może być członkiem organi-

zacji międzynarodowej. O ile czynniki Międzynarodowej Organizacji Pracy, dążące do ujęcia w ramy organizacyjne jaknajszerszego grona państw, wypowiedziały się za przyjęciem wolnego miasta Gdańska — to z drugiej strony, w łonie prawników, zgrupowanych wokół Ligi Narodów podnoszono właśnie fakt istnienia tych wątpliwości natury prawnej.

Ostatecznie sprawa skierowana została do Rady Ligi Narodów, która postanowiła skorzystać z przysługującego jej prawa kierowania do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości pytań o jego opinię w danej sprawie (t. zw. „avis consultatif”).

W imieniu wolnego miasta Gdańska występować będzie przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości znakomity znawca prawa międzynarodowego, profesor uniwersytetu berlińskiego dr. Kaufmann, w imieniu Polski wystąpi adw. Szymon Rundstein, a w imieniu Międzynarodowej Organizacji Pracy — dyr. Albert Thomas.

Przewód przed trybunałem potrwa prawdopodobnie 2 do 3 dni, a orzecze-

nia można się spodziewać po upływie kilku tygodni, gdyż Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości ogłasza rozstrzygnięcia swoje po opracowaniu obszernych zwykle motywów, stanowiących następnie przedmiot studiów naukowych dla prawników całego świata.

Zjazd Międzynarodowej Komisji Rolniczej.

W Antwerpii odbędzie się zjazd dwóch międzynarodowych organizacji rolniczych. Dnia 8 sierpnia r. b. obradować będzie zjazd Międzynarodowej Komisji Rolniczej, poświęcony zagadnieniom, związanym z kryzysem rolnym.

Na porządku dziennym poza formalnymi sprawami organizacji jak sprawozdanie z działalności i sprawozdanie finansowe za 1929 rok, znajduje się omówienie programu przyszłego kongresu w Pradze Czeskiej w 1930 r. — Centralnem zagadnieniem obrad będzie racjonalna organizacja rynków zbytu dla produktów rolniczych rozważana pod kątem widzenia polepszenia sytuacji w rolnictwie.

Na zjeździe wygłoszone zostaną referaty — o ogólnym położeniu rolnictwa przez prof. dr. Laur'a, dyr. zw. chłop. w Szwajcarii, ogólne zagadnienia zbożowe przez prof. Warmbolda z Berlina, rola spółdzielni w międzynarodowym handlu zbożowym przez Wl. Feierabend, dyr. zw. centralnego spółdzielni rolniczych w Czechosłowacji. Następnie o sprawach dotyczących mleczarstwa i produkcji mleczarskiej wygłosi referat p. Bretscher, sprawy jajczarskie omówi p. Mann, dyr. zw. chłop. w Belgii, oraz sprawy wina p. Auge Laribe, sekr. generalny konfederacji narodowej związków rolniczych we Francji.

Dnia 9 bm. obradować będzie w Antwerpii zjazd międzynarodowej komisji spółdzielczości rolniczej. Poza formalnymi sprawami organizacji odbędą się wybory uzupełniające do władz biura komisji. Zjazd omówi sprawę wychowania spółdzielczego młodzieży oraz środki dotychczas stosowane i wyniki. Następnie pod obrady wejdzie sprawa środków stosowanych przez organizacje spółdzielcze w kwestiach dotyczących rewizji rachunkowości w spółdzielniach oraz zasad stosowanych w tej dziedzinie w rozmaitych krajach. Referat ten wygłosi p. Klindera.

Oba zjazdy zwołane zostały z okazji stulecia Belgii i uczestnicy tych zjazdów zwiedzą szczegółowo wystawę w Antwerpii oraz odbędą szereg wycieczek celem zwiedzenia gospodarstw rolnych w Belgii.

Jako delegaci z Polski wyjeżdżają pp. dyrektor związku organizacji rolniczych p. Gościński oraz dyr. zjednoczenia związków spółdzielni rolniczych R. P. p. Rudziński.

papiescy i duchowni polscy. W tym procesie, który zakończony został dopiero w ostatnich dziesiątkach lat, olbrzymią rolę odegrał zakon Jezuitów. Ten z ducha żołnierskiego poczęty zakon z całą świadomością zwalczał autonomizm religijny polski, ten zakon pragnął uczynić z Polski bramę wypadową na Wschód, on to w krytycznych momentach odwracał miecz polski, wieszczący nad Moskwą, on to na gruncie polskim wypróbował największy program Rzymu — program połączenia Kościoła Rzymskiego ze spadochroniarzami powagi patriarchatu w Bizancjum — z Kościołem wschodnim. Program istotnie gigantyczny i w Polsce wykonywany z całą maestrią: właśnie nie na mocy prawa, ale na mocy obyczaju narodowego stworzono dla schyżmy te warunki nierówności, które umożliwiły z początku Bohdanowi Chmielnickiemu, potem carom moskiewskim uczynić z obrony prawosławia hasło bojowe antypolskie, pomimo, że właśnie w Polsce, w Kijowie, pod opieką Najjaśniejszej Rzeczypospolitej istniało takie środowisko nauki religijnej, że stamtąd Piotr Wielki musiał zaczerpnąć najświatlejszych, najmedrzszych

reformatorów prawosławia, że wymienimy tylko biskupa, później metropolitę Jaworskiego i Teofanusa Prokopowicza.

Rzym papieży nie od razu wprowadził w czyn reformy Grzegorza Hildebranda. Przeszkadzały temu i potęgą monarchów europejskich, takich, jak Karol V, cesarz Niemiec, czy Ludwik XIV, król Francji, jak Napoleon, którzy zmuszali papieży, jeżeli nie do nagięcia się do wykonywania ich rozkazów, to do zwolnienia tempa centralizacji Kościoła, przeszkadzały i wybuchy niezadowolenia z katolicyzmu, przejawiające się w postaci rozmaitych herezji, które pod mianem reformacji ujmujemy, przeszkadzały i okres wolterjanizmu i Rewolucji Francuskiej. Nie sprzyjał wzmocnieniu władzy papieża nad Kościołem i fakt posiadania przez papieża niezależnego państwa kościelnego. Może to paradoksalnie historyczny, ale realizatorami jednoci i podporządkowania narodów katolickich Rzymowi stali się „więźniowie Watykanu” — papieże Pius IX. Leon XIII, Pius X i jego następcy. Majestat papieża, pozbawionego władzy świeckiej, stał się większym, niż godność

niezależnego pana Rzymu.

W ciągu dziejów Kościoła Polskiego wyraźnie daje się obserwować okresy większego i mniejszego podporządkowywania się episkopatowi polskiemu Rzymowi. W okresie Polski szlacheckiej w czasach, gdy wpływy Rzymu słabły, Kościół w Polsce stał się bardziej niezależny, w okresie niewoli wpadał w większą zależność od zaborców. W rzadkich jeno momentach fala entuzjazmu narodowego przenikała aż na szczyty hierarchii kościelnej i pozwalała z Kościoła uczynić narzędzie walki o Polskę.

W chwili, gdy Kongres Wiedeński zamknął pierwszy okres walk o niepodległość, okres wojen z Rosją, Prusami, Austrią, a rozpoczął okres spisków i powstań, Kościół katolicki nie znajdował się w sytuacji najlepszej: schyzmatyk, protestant i zimny, ach, jak zimny katolik rządili Europą, ta zaś pamiętała, jak korsykański uzurpator potrafił wymusić na papieżu zgodę na konkordat, jak nie zlał się kłatwy. Prawda, nowi panowie uznawali potrzebę istnienia Kościoła, nawet uważali siebie za ostoję religii, ale też kazali sobie płacić powolną służbę. W

rezultacie duchowieństwo polskie w daleko silniejszym stopniu było zależne od tronów zaborczych, niż od Rzymu. Jednak powstanie 1830 roku, entuzjazm początkowy, później wpływ b. żołnierzy na lud, na niższe duchowieństwo przygotowywał okres, najciekawszy bodaj w historii Kościoła polskiego — okres zupełnego zjednoczenia się Kościoła z ludem w walce o Polskę niepodległą, w okresie manifestacji przed powstaniem 1863 roku. Ale równocześnie dochodziło do głosu nowe pokolenie duchowieństwa, pokolenie, którego wodzem duchowym i męczennikiem miał stać się ksiądz arcybiskup warszawski, Szczęsny Feliks. Pokolenie to wychowało współczesne nasze duchowieństwo, przygotowało teren pod to ściśle poddanie Kościoła polskiego Rzymowi, którego wielkie postępy obserwujemy od czasu odzyskania niepodległości. Polski „gallikanizm”, autonomizm polskiego Kościoła pogrzebaną zostaje nazawsze, tak, jak pogrzebanym zostaje gallikanizm we Francji, modernizm w Anglii i Niemczech.

Wiadomości bieżące.



Wtorek

NMP. Śnieżnej

Jutro: Przem. P.

Wschód słońca 3:58

Zachód 19:01.

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Wtorek 5 bm. „Trzykrotne wesela” — ceny niższe, zażyci ważne.

Środa 6-go o godz. 8: „Trzykrotne wesela” — ceny popularne.

Czwartek 7-go, o godz. 8: „Trzykrotne wesela” — ceny popularne.

KINOTEATRY.

APOLLO: Greta Garbo w filmie dźwiękowym „Władczyni miłości”.

CASINO: „Władca przestworza” oraz „Szukam męża, mam pieniądze”.

CHIMERA: „Raz w życiu”.

„KOPERNIK”. Lya de Putti w filmie „W noc po zdradzie”. II. „Wróć, wszystko przebaczam”.

„MARYSIENKA”. Lya de Putti w filmie „W noc po zdradzie”. II. „Wróć, wszystko przebaczam”.

PALACE: „Szalony książę” film dźwiękowy, ponadto dodatki dźwiękowe.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwarta jest wystawa najważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka”, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 18 pop. 3738

==□==

— Tanie dni w Teatrze Małym na ostatnie przedstawienia „Trzykrotnego wesela”. Na dwa ostatnie przedstawienia przeboiowej komedii „Trzykrotne wesela”, ustanawia się popularne ceny biletów, od 50 gr. do zł. 2.50. Niechaj więc niepomija tej okazji nikt, kto jeszcze nie uraczył się szampańskim humorem świetnej tej komedii, granej doskonale, z niebywałą werwą, przez cały zespół. Zatem w środę 6 i czwartek 7 bm. dwa ostatnie przedstawienia „Trzykrotnego wesela” po najniższych cenach popularnych.

— „Piorun z jasnego nieba”, oryginalna, społeczno - obyczajowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego, która niedawno święciła niebywały sukces w Polskim Teatrze w Warszawie, będzie najbliższą nowością repertuarową Teatru Małego. Próby z tej atrakcyjnej sztuki odbywają się pod reżyserią dyr. Frączkowskiego, który na zaproszenie dyrekcji, odtworzy jedną z głównych ról męskich. Ze względu na pierwszorzędną reprezentację artystyczną wybitnych sił naszego zespołu, bardzo sumienną reżyserię, wielce oryginalną i bogatą wystawę, nowość ta stanie się napełniona atrakcją dla naszego teatralnego świata, zwłaszcza, że Teatr Mały jest obecnie we Lwowie jedyną czynną placówką artystyczną. Próby dobiegają już końca, a premiera odbędzie się w piątek dnia 8 bm.

==□==

— Zarząd Okręgu Lwowskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia, że dnia 16 lipca 1930 r., o godzinie 19:30, odbędzie się posiedzenie Zarządu w lokalu własnym przy ul. Zamarstynowskiej 7, — które zaszczyli swoją obecnością: p. generał Popowicz, dowódca OK. VI., p. pułkownik Csaček, kierownik Okręgowego Urzędu P. W. i W. F., oraz p. major Grudzień z 26 pp.

Na porządku dziennym posiedzenia były omawiane sprawy organizacyjne Związku oraz szereg innych spraw aktualnych.

Miedzy innymi uchwalono rejestrację wszystkich dotychczasowych członków.

W związku z powyższymi wyzwa się wszystkich podoficerów rezerwy, członków Ogólnego Związku Podofic. Rez. Okręgu Lwów do zgłaszania się celem rejestracji w lokalu przy ulicy Zamarstynowskiej 1, 7, w dni powszednie od godziny 19—21-szej, oraz w niedziele i święta od 11—13-tej wraz z posiadanyimi legitymacjami. Za Zarząd: Cwynar Karol, prezes.

— Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej we Lwowie, zawiadamia, że z powodu rekonstrukcji ul. Gródeckiej, autobusy kursujące do Skniłowa jeździć będą od dnia 6 bm., aż do odwołania tylko od rogatki Gródeckiej do Skniłowa i ze Skniłowa do rogatki Gródeckiej.

Do rogatki Gródeckiej dostać się będzie można tramwajami, których ruch pozostaje niezmienny.

W sprawie przyspieszenia ruchu budowlanego.

(Uchwały Kom. Ekonomicznego Rady Ministrów).

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zostało stwierdzone, że tem po ruchu budowlanego w Polsce tamowane jest nie tylko brakiem dostatecznych na ten cel kredytów, lecz również trudnościami technicznymi i prawnymi, pozostającymi m. in. w związku z uciążliwą procedurą przewłaszczania gruntów. Nad usunięciem tych przeszkód obradował w ub. tygodniu Komitet Ekonomiczny Ministrów, który polecił p. ministrowi robót publicznych opracowanie w ciągu najbliższych czterech miesięcy wniosków w sprawie uregulowania tytułu własności gruntów oddanych i mających być oddanymi na budowę, oraz uproszczenia procedury przewłaszczania terenów państwowych, przeznaczonych na cele budownictwa mieszkaniowego.

Biorąc pod uwagę przewlekłą pro-

cedurę przewłaszczeniową w sądach hipotecznych, postanowiono zalecić Bankowi Gospodarstwa Krajowego przyznawanie kredytów budowlanych dla osób i instytucji budujących na terenach państwowych nawet w tym wypadku, kiedy minister robót publicznych wystąpi z samym tylko wnioskiem o przewłaszczenie gruntu, a więc nie czekając na ukończenie postępowania przewłaszczeniowego.

Ponadto Komitet Ekonomiczny polecił p. ministrowi skarbu ustalenie do dnia 30 listopada 1930 r. przybliżonej wysokości sum, przeznaczonych na zasilenie państwowego funduszu budowlanego na rok 1931, a to w tym celu, aby zawnoczu przygotować należyście kampanię budowlaną w przyszłym sezonie.

==□==

Święto miast polskich.

Pod przewodnictwem wicepr. Irzyka odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie komitetu organizacyjnego obchodu Święta miast polskich.

Zebrań zagaił wicepr. Irzyk, poczem zabrał głos dyr. dr. Czołowski, podkreślając, że integralną i najważniejszą częścią obchodu powinien być zjazd delegatów miast Ziem południowo-wschodnich — a zwołaniem takiego zjazdu może się zająć jedynie prezydium miasta i Rada m. Do komitetu organizacyjnego należy część dekoracyjna obchodu. Zresztą dla uniknięcia wszelkich nieporozumień — należałoby święto to, zwłaszcza w tym roku, nazwać świętem Lwowa, w którym inne miasta mogą brać udział.

Dyr. Grossman przychylił się do tych wywodów przypominając, że czasu jest niewiele.

R. Maksymowicz przypominał, że komitet święta miast powinien być stałą instytucją i obchód nie powinien odbywać się w czasie Targów Wschodnich i być od nich niezależny.

Przemawiali dalej r. Włodzimirski, r. Kurczyński, r. Dziedzielewicz, Wygrzywalski, r. Suesser. W dyskusji wyłoniło się szereg projektów. Postanowiono, by pochód być najskromniejszy, gdyż czas nie pozwala na wykończenie szeroko zakreślonych projektów. Wyłonił się projekt, by w sobotę 6 września odbył się zjazd delegatów miast a w niedzielę korso kwiatowe.

W rezultacie, mimo silne sprzeciw, uchwalono tegoroczne uroczystości wyjątkowo w tym roku nazwać świętem Lwowa. Uchwalono dalej wybrać 4 sekcje, organizacyjną, artystyczną, propagandową i finansową. Sekcja artystyczna miałaby obmyśleć program pochodu i przedstawić go pełnemu komitetowi. Przewodniczącym sekcji artystycznej wybrano r. Kurczyńskiego, organizacyjnej r. Dziedzielewicza, propagandowej red. Rollego, a finansowej r. Maksymowicza. Przewodniczącymi mają przedstawić listy członków sekcji pełnemu komitetowi.

— Z Persji powrócił po kilkuletnim pobycie znany twórca przemysłu dywanowego, p. Karol Litwinowicz, i prowadzić będzie tylko bardzo krótki czas kursa dywanów oryginalnych perskich (na ramach), oraz smyślnych, na które zostaną przyjęte panie i panowie. By dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnej i pięknej pracy, których w Polsce przemysł stwarzamy, całość kursu czternastodniowego po 2 godziny dziennie tylko 10 złotych. Zaznaczamy, że metoda obecnego kursu jest zupełnie udoskonaloną. Początek kursu 8 bm. Wpisy oraz informacje w dni poprzednie od 10—14 i od 16—20 w firmie „Persja”, Lwów. Zyblikiewicza 18. 4543

==□==

— Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski powrócił z urlopu i objął w dniu dzisiejszym urządowanie. Audjencji udzielać będzie w poniedziałki i piątki od godz. 12-tej do 14-tej.

==□==

— Skład Prezydium Okręgu i Oddziału lwowskiego Zw. Legionistów. Dziś o godz. 18.30 w obecności delegata Zarz. Gł. posła dr. Br. Wojciechowskiego nastąpi przejęcie agend od ustępujących władz przez nowe władze legionistów lwowskich w składzie: prezes Okręgu — prof. Stanisław Matusiak, wiceprezes Okręgu — dr. Stanisław Ostrowski, prezes Oddziału — dr. Józef Garbień, wiceprezes Oddziału — dr. Józef Heller. Nowe władze będą sprawować urządowanie do czasu ukończenia prac reorganizacyjnych, poczem nastąpią nowe wybory.

— Zarząd Związku Zaw. Farm. Pracowników Rzplitej Polskiej oddział Lwów, ul. św. Mikołaja 15, przeprowadza rejestrację wszystkich aspirantów i asystentów farmacji, którzy zamierzają odbywać studia farmaceuty-

czne na oddziale przy Uniwersytecie JK. we Lwowie. Zgłoszenia pisemne należy nadsyłać pod adresem Związku w terminie do 20 sierpnia br. — Zgłaszający się winien załączyć curriculum vitae oraz zaznaczyć od kiedy należy do Związku, względnie czy zgłasza swoje przystąpienie.

— Wolna posada. W Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy ul. Karmelickiej 4 jest wolna posada — referenta prawnika, ewentualnie absolwującego studia. Zgłoszenia z dokumentami u kierownika Urzędu do godz. 14-tej.

— Jak fałszowano środki żywności w lipcu b. r.? Miejski Zakład badania środków żywności przeprowadził w miesiącu lipcu 1.378 badań, z czego 62 spraw oddano do sądu. Przeprowadzono 699 badań mleka, z czego 31 próbek oddano sądowi do ukarania, śmietanę badano 164 z czego 14 próbek oddano do sądu. Wędliny badano w 100 wypadkach i nie znaleziono nic karygodnego, również w masle, które badano 55 razy, nie znaleziono żadnych szkodliwych domieszek. Szczególną uwagę zwrócono w tym miesiącu na ciasta i wyroby cukiernicze. — Przeprowadzono 151 badań i nie znaleziono nic karygodnego. Jedynie w limoniadkach w 9 wypadkach znaleziono sztuczne domieszki. Na 7 próbek soku i syropów zakwestionowano 2 próbki. Wogóle miesiąc lipiec podobnie jak czerwiec wykazał poprawę w środkach żywności.

— Przekazy do Sopot i ozechosławskich miejsc kąpielowych, uskutecznia Dom Bankowy, Jakób Ułam. Lwów. 3 Maja 12. 4732

— Lista sądu przysięgłych. W dniu 3 września br. rozpoczynają się szó-

ste rok sądu przysięgłych, do których wylosowani zostali następujący sędziowie: Birnbaum Natan inżynier chemii, Braclawik Jan urz. ZBK., Bronikowski Stanisław dyrektor PTH., Bursztyn Meier wł. dóbr i realn., Butler Józef st. kanc. Mgtu., Czerner Henryk emer. dyr. poczt., Diamand Maksymilian urz. bank. dysk. warsz., Dobrzański Władysław wł. apteki, Dohnal Władysław urz. Banku przem., Fischer Jan urz. Banku Twa Ubezp., Frączkowski Franciszek lektor UJK., Goldenberg Adolf wł. dóbr, dr. Hierowski Stefan urz. Banku Polsk., Jakimowski Witold inż. wł. realn., Jakubowski Seweryn emer. kom. PP., Janowski Mieczysław inż. mier. asyst. Polit., Jasiński Konstanty radca Wydz. Sam., Krokowski Roman urz. Zakł. Ubez. od wyp., Lupiński Stefan dyr. Tow. Tęchate, dr. Matysek Józef urz. Banku Przem., Parylak Michał inż. leś. wł. realn., dr. Pawłowski Kazimierz prok. Syn. Rol. kupiec, dr. Rucker Zygmunt dyr. fabryki, Samolewicz Władysław urz. Zakł. ubezp. od wyp., Sierczyński Bolesław dyr. fabryki, Stojowski Jerzy wł. dóbr, Świeżawski Tadeusz urz. bibl. uniwer., dr. Thom Józef przemysłowiec, Weiss Jakób zast. dyr. Banku dysk. warsz., Wierzbicki Adam urz. Zakł. nar. im. Ossolińskich. — Przysięgli z listy dodatkowej: Christman Jakób urz. Pow. Banku kr., Czeka Stefan urz. Zakł. Ubez. od wyp., Fried Władysław wł. realności, Komarnicki Stanisław radca I. O. Magistr., Kowalski Jan em. ppłk. WP., Kozaczek Józef em. sekr. pow., dr. Pokorny Bruno Jan adw. dyr. banku i wł. realn., Procałowicz Antoni em. naucz. szk. przem., Rindner Wilhelm urz. Tow. Premier, Sienicki Marian dyr. ziem. Banku kred., Słowikowski Bolesław em. ppłk. WP., Smoleń Stanisław st. sekr. Mgtu., dr. Towarnicki Marcin urzędnik, Zajackowski Mikołaj urz. „Narodnyj Torhowski”, Zajackowski Zygmunt em. kapitan WP.

— Nabożeństwo za spokój duszy śp. Romualda Traugutta, Jana Jeziorańskiego, Romana Zulińskiego, Romana Toczyńskiego i Rafała Krajewskiego członków Rządu Narodowego 1863—4, straconych wyrokiem sądu rosyjskiego na stokach cytadeli, odbyło się wczoraj o godz. 9-tej rano w kościele archikatedralnym szczerze wypełnionym przez publiczność. Z ramienia Prezydium miasta jawił się wiceprezydent p. Izyk, z ramienia wojskowskiej ppłk. Piątkowski, wraz z licznym korpusem oficerskim, podoficerskim szeregowych, uczestnicy powstania 1863 z prezesem p. Marianem Kuczyńskim na czele, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Ogniowa, pluton Miejskiej Straży Ogniowej. Mszę św. odprawił ks. Nowicki, poczem odprawił egzekwie przy rzeźbieniu oświetlonym katedrałku.

==□==

— Rogate niebezpieczeństwa wyciek niedzielnych. Żeliszkievicz Eugeniusz zam. w Zniesieniu wybrał się w niedzielę z swą bratanicą Joanną na przechadzkę. Gdy szli ul. Górą Paulinów jedna z pasących się tam siankowo krów rzuciła się na pannę Joannę, przebiła jej lekko lewy bok i podarła przytem sukienkę i bieliznę. Rozgniewany pan Żeliszkievicz zażądał ordynaryjną krowę do policji.

— Cykliści też rozjeżdżają ludzi. Piotr Iwanczak z Persenkówki jadąc na rowerze przez ul. Murarską najechał na 7-letniego Jana Leszczyńskiego (Grunwaldzka 3), raniąc chłopca w szyję.

— Na „Świtezi” kradną! Lwów pozbawiony dużej rzeki, pozbawiony plaży kąpielowej, chcąc nie chcąc chodzi kapać się i wylegiwać na „Świteż”, gdzie niezbyt duży staw zastępuje mu morze lub fale Wisły. Okazuje się jednak, że na owej „Świtezi” niebezpiecznie pozostawiać garderobę nawet w zamkniętych kabinach. Ostatnio okradziono tam szereg osób. a to: Herschla Ożjasza, Polaka Zygmunta, Vogla Karola, Hechta Samuela, Połaczynskiego Bolesława, co prócz szkody materialnej postawiło ich w kło-

potliwej sytuacji. Opinia „Świtezii” psuje się... Niedościg, że o składzie chemicznym wody w stawie krają dziwnie wieści, jeszcze teraz te „zamknięte kabiny”...

— **Staruszka pod kołami tramwaju.** Wczoraj o godz. 16.35 na ul. Nabełaka 65-letnia Ewa Piss, przechodząc przez jezdnię dostała się pod koła wozu tramwajowego „11”. Odniosła szereg poważnych obrażeń ciała m. in. złamania czaszki. Przewieziono ją do szpitala powszechnego.

— **Nie dojechał do Zimnej Wody.** Wczoraj na dworcu głównym Zygmunt Feliks, lat 40, w chwili gdy miał odjechać do Zimnej Wody, dostał silnego krwotoku z płuc. Obecnie znajduje się w szpitalu powszechnym.

— **Aresztowanie zwyrodnialca.** W aresztach policyjnych przymknięto 24-letniego Kazimierza Lewandowskiego, zam. przy ul. Piłarów, który przemocował usiłował zgwałcić 14-letnią dziewczynkę. Szczęściem dziecko zostało przez przybyłych na okrzyki o ratunek ludzi uwolnione z rąk zwyrodnialca, któremu na miejscu łaskami sprawiono tegie lanie.

— **Ostrzeżenie dla p. Stanisława Starzyca.** Wydz. bezpieczeństwa publ. woj. lubelskiego zawiadamia p. Stanisława Starzyca, właściciela majątku Karczmieński, pow. pułaskiego, że u psa jego imieniem „Lot” stwierdzono wściekliznę. „Lot” pokasał Starzyca w chwili gdy ten w dn. 26 ub. m. udał się karetką „Citroen” koloru szarego na wycieczkę po kraju. Marszruta p. Starzyca, która miała zahaczyć o Bałtyk i Zaleszczyki jest niewiadoma i niewiadome jest obecnie miejsce jego pobytu, to też tą drogą ostrzeżenie się go przed grożącym mu niebezpieczeństwem.

— **Kamienicznik i lokator.** Realność przy ul. Szpitalnej 17 była widownią homeryckich bojów jej właściciela Leona Schwarzwalda, lat 47 i jego żony Klary z lokatorem Dawidem Rennerem, lat 27 i jego żoną Marią. Rezultatem tych „porachunków” był szereg ran lżejszych i cięższych, którymi musiało się zająć pogotowie ratunkowe.

— **Prezes Banku Polskiego powraca z urlopu.** Prezes Banku Polskiego dr. Władysław Wróblewski powraca w dniu 11 bm. z urlopu wypoczynkowego, który spędził w Zakopanem.

Dr. Wróblewski weźmie już udział w posiedzeniu rady Banku Polskiego, które odbędzie się w dniu 14 bm.

— **Wycieczka lekarzy państw bałtyckich do uzdrowisk polskich.** Jak się dowiadujemy, Związek Uzdrowisk polskich organizuje w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych i departamentem służby zdrowia min. spraw wewn. pierwszą informacyjną wycieczkę lekarzy państw bałtyckich do 10 największych uzdrowisk polskich.

Wycieczka ta odbędzie się w końcu sierpnia br.

— **Jeszcze o bezpieczeństwo na postojach autobusów.** Centralny Związek Właścicieli Autobusów przedłożył komisarzowi Rządu m. st. Warszawy memoriał, wskazujący na opłakane stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego na miejscach postoju autobusów w stolicy. Związek podkreślił w memoriale, że zarówno publiczność, jak obsługa autobusów narażona jest ustawicznie na wybryki metod wielkomiejskich, które gromadzą się tłumnie na miejscach postoju autobusów i szantażują niejednokrotnie szoferów, grożąc niedopuszczeniem publiczności, w razie odmowy „wykupu”. Memoriał opatrzone jest podpisami kilkudziesięciu przedsiębiorców autobusowych.

— **Yachtem na pełny Bałtyk do Bornholmu.** W dniu 2 bm. odpłynął do Bornholmu z przystani w Jastarni (Hel) yacht „Junak”. Na yachcie tym odbywa pierwszą podróż przeszkoleniową drużyna żeglarska, rekrutująca się z pośród członków wszystkich Yacht-Klubów Polski, uczestniczących w zorganizowanym ostatnio przez wojskowy Yacht-Klub w Warszawie „Ośrodku morskim w Jastarni”. Yacht prowadzi gen. Marjusz Zaruski.

— **Eksport węgla polskiego drogą morską.** Eksport węgla drogą mor-

Morderstwo przy ul. Kordeckiego.

KRWAWY EPILOG KLÓTN. — MORDERCA SAM ODDAJE SIĘ W RECE POLICJI.

Zacisza ulica Kordeckiego stała się widownią krwawego porachunku dwu przyjaciół: Edwarda Drohobyckiego, zam. przy ul. Leona Sapiehy 99 i Stefana Sitnika (Kordeckiego 47), o którym wczoraj w kilku słowach donieśliśmy.

Gdy Drohobycki przechodził ulicą Kordeckiego, na rogu Warsztatowej zaszedł mu drogę Sitnik i zbliżył się do niego z rewolwerem. Kula ugodziła Drohobyckiego w pierś; momentalnie osunął się na ziemię, brocząc obficie krwią. Sitnik przestraszony czynem, którego dokonał, zbiegł.

Wokół leżącego we krwi Drohobyckiego zebrał się tłum ludzi. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz opatrzył rannego, którego na-

stępnie karetka odwiozła do szpitala powszechnego. Stan Drohobyckiego jest ciężki, niemniej może uda się go uratować.

Morderca Sitnik w pół godziny po dokonaniu morderstwa sam zgłosił się na policję. Oddał rewolwer, w którym były jeszcze 3 kule i przyznał się do popełnionej zbrodni. Według jego zeznań między nim a Drohobyckim powstała kłótnia, podczas której ten drugi odgrażał się, że zabije Sitnika. Sitnik na te słowa zapłonął gniewem i w zapalczywości spełnił groźbę kołegi na nim samym.

Do czasu wyjaśnienia sprawy przez śledztwo, Sitnika przymknięto w więzieniu śledczym.

==□==

Fundacje miejskie.

FUNDACJA GOSIEWSKIEGO.

Miasto nasze, jak mało które z miast polskich posiada długi szereg zasobnych fundacji na cele dobroczynne. Z pośród nich wybija się fundacja sp. Stanisława Gosiewskiego, ziemianina z powiatu przemyskiego, który krociowy swój majątek przekazał gminie m. Lwowa na wsparcie dla podupadłych rzemieślników. Fundacja ta pochodzi z r. 1869, testament zaś swój sporządził wielkoduszny fundator 16 lipca 1867 r.

Zmarły był wielkim oryginałem a specjalną niechęcią pałał do prawników.

„Nie mając bliższych krewnych — pisze w testamentie — a zgoda z odległych nikogo ani umysłem ani uczuciem powinowatego, do spadkobrania uprawnionego — cały swój majątek przekazuję gminie m. Lwowa. Ażeby zaś żaden tłumacz prawa, wulg. doktor powszedni opaczny wykładem nie dotykał treści onej, stanowiącej, co następuje: Rada m. Lwowa wyznania chrześcijańskiego raczy wybrać z koła obywateli 12 wykonawców, z których podobnie jak inowiercy są wykluczeni doktorowie prawa, którzy do opaczności wykładu prawa najmuja się, tzw. adwokaci, notariusze i winkelszreiberzy, ci bowiem z natury rzeczy literalnemu wykonaniu ni niejszego zapisu odpowiedzieć nie są w stanie...”

Gdyby między egzekutorami mej woli zdania były podzielone (jak w sejmach to zdarzało się) należy wybrać trzynastego arbitra, do czego lekarz-patolog i sumienny doktor zdrowia, znający się na głównych warunkach zdrowych postanowień najlepiej się nadaje i takowego polecam”. Fundacja obejmuje dobra ziemskie „Bło-

tnia” i „Pniatyn” w pow. przemyskim oraz papiery wartościowe w sumie 177040 koron.

Z fundacji mogą korzystać rzemieślnicy i wyżsi technicy a w pierwszym rzędzie murarze, chemicy „pracujący dla potrzeb i wygod a nie zbytków ludzkich”.

Dochód z tych majątków ma być obracany na pożyczki dla podupadłych rzemieślników a procent od tych pożyczek nie może przenosić 4 od sta.

Procenty i raty pożyczkowe mają być obracane na bezzwrotne zasiłki a to 3/12 funduszu powstałego z rat i procentów na zasiłki dla starych, okaleczonych, niezdolnych do pracy rzemieślników i sierót po nich, 4/12 na zasiłki dla ubogich rękodzielników a 5/12 na zasiłki dla uczniów rękodzielnich.

Zasiłki mają być rozdzielane w drodze losowania.

Z początkiem rb. gmina m. Lwowa wyznaczyła na pożyczki i zasiłki z tej fundacji poważną kwotę przenoszącą 40.000 zł.

Początkowo miasto miało niemały kłopot z tą fundacją. Sp. Gosiewski nie uznawał zaboru i nie płacił podatków. To też pretensje urzędu podatkowego rosły niepomierne i wielkiemu majątkowi groziła ruina. Musiano zatem sprzedać olbrzymią kamienicę we Lwowie, należącą do fundacji, i w ten sposób oczyszczono majątek. Wskutek tych kłopotów fundacja weszła w życie dopiero w r. 1877 i jest wielkim dobrodziejstwem dla rzemieślników. W wydatkach fundacyjnych figuruje rokrocznie suma 100 zł. na mszę za duszę fundatora, co sobie zastrzegł w testamentie. Bodajby takich fundatorów jaknajwięcej.

ską przez Gdańsk, Gdynię i porty rzeczne wyniósł w lipcu 776.110 tonn. W porównaniu z tym samym miesiącem 1929 r., przeładunek węgla eksportowego na statki wykazuje minimalne zmniejszenie, zaledwie o 0.4 proc.

— **„Gdynia niszczy porty niemieckie”.** „Königsberger Allgemeine Zeitung” zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony szybkiemu wzrostowi portu w Gdyni.

Zdaniem dziennika Gdynia „niszczy porty królewiecki i szczeciński”, a nawet inne porty bałtyckie.

— **Robotnicy polscy w Niemczech.** Według danych Niemieckiej Centrali Robotniczej w ciągu roku 1929 na obszarze Rzeszy niemieckiej zatrudnionych było ogółem 236.702 pracowników cudzoziemców, z czego przeszło połowa, bo 127.236 pracowników polskich.

W przemyśle na 95.516 pracowników

cudzoziemców. Polaków pracowało 11.144 osoby. W rolnictwie zaś na 141.186 pracowników - cudzoziemców było 116.092 Polaków.

Z liczby 116.092 polskich robotników rolnych, pracowało na terenie Prus 83.449 osób, pozostałe zaś 32.643 osoby zatrudnione były w innych krajach Rzeszy niemieckiej.

Z ogólnej liczby 11.144 polskich robotników przemysłowych — zatrudniał przemysł pruski 10.106 Polaków.

— **Nowa koncesja na przewóz emigrantów polskich do Ameryki południowej.** Urząd emigracyjny udzielił włoskiemu przedsiębiorstwu przewozowemu Lloyd Sabaude w Genui koncesji na przewóz emigrantów z Polski do Argentyny, Brazylii i Urugwaju.

Port wsiadania — Genua. Biuro przedsiębiorstwa w Warszawie będzie uruchomione w najbliższym czasie.

==□==

Z srebrnego ekranu.

Kino Kopernik-Marysienka: „W noc po zdradzie”. Wytw.: British Inter. Pict. Reż. Artur Robinson. W głów. rolach: Lya de Putti, Lars Hanson, Warwick Ward.

Z powodzi małowartościowych filmów okresu letniego wyróżnia się korzystnie film p. t.: „W noc po zdradzie”. Obraz realizatora „Manon Lescaut”, „Korsarza” i in., Artura Robinsona, posiada wszystkie cechy indywidualnej odrębności zarówno w technice zdjęć, reżyserii, podejściu do tematu jak i rytmie. Jest to prawdziwie twórcza robota może nieco zbyt przeszarżowana pod względem siły akcentów i zbyt grubo ciosana, ale nawskrót oryginalna i śmiała. Przypadkowe nieporozumienie rodzi tragedię wśród ludzi wykończonych życiowo. Zdrada dokonana na przyjacielu w chwili rozpaczy, dominuje w obrazie tym jako motyw zasadniczy i przyczyna niezwykłych przeżyć bohatera. Pod nurtem błahych i szarych życiowych szczegółów czai się w tym filmie niepokojąca, zimna posępność... element, który najbardziej wstrząsa wrażliwością widza. Konkluza jest wysoce pesymistyczna mimo pozornie konsekwentnego zakończenia. Słaba, bezsilna jednostka, nie znajduje tu osłony i zadośćuczynienia lecz ginie w otchłani zwierzęcej brutalności życia, w następstwie lekkomyślnie popełnionego czynu. — Problem ten ujęty został w formie tak dramatycznej i realnej, akcja rozwija się z taką jasnością i logiką, że niepotrzebnymi się stają wszelkie napisy i komentarze. W filmie tym życie zostało ujęte na gorącym uczynku bez żadnych dygresji i stylizacji. Świetna gra aktorów podnosi wartość artystyczną filmu. Obraz jak na kanikule letniej i słabą frekwencję nieprzeciętnie dobry, kwalifikujący się na pełny sezon. Nadprogram świetna komedia z udziałem Diny Gwally.

Ilustracja muzyczna staranna.

(g).

Zjazd krótkofalowców w Poznaniu.

„Moc tego nadajnika równa się mocy 5-cio świecowej żarówki Zasięg — cały świat”. Taki krótki, lecz wymowny napis figuruje nad jednym z eksponatów w pawilonie krótkofalowców.

Krótkofalowcy mają wyznaczone fale 20 i 40 metrowe. Jest to przyjęte przez wszystkie kraje, dzięki czemu każdy może rozmawiać nawet w antypodach. Jaką ma to wartość realną wystarczy przypomnieć, że ekspedycja Nobilego została uratowana dzięki sygnałowi S. O. S. podchwyconemu przez jednego z krótkofalowców. Również podczas wylewa Sanu w 1929 r. krótkofalowcy nadawali wiadomości o stanie powodzi. W Polsce jest ich dotąd bardzo niewiele, zgrupowanych w pięciu okręgach. Eksponaty na Wystawie Krótkofalowców w ramach MWKT. są istotnie zajmujące i powinny wzbudzić większe zainteresowanie. — Na ścianach wiszą liczne pocztówki jako potwierdzenie korespondencji radiowej — z pośród nich dyplomy za sprawną działalność od hiszpańskiego Klubu Krótkofalowców, amerykańskiego, angielskiego, fińskiego i innych.

Dotychczasowy brak popularności zawdzięczają krótkofalowcy pozornym trudnościom rozmowy. Jest ona istotnie tylko pozorna. Istnieje bowiem ułożony pewien schemat rozmów najprostszych.

Zainteresowanie społeczeństwa do krótkiej fali powinno wzrosnąć od niedzieli 3 bm. t. j. od dnia, w którym krótkofalowcy pod protektorem Wystawy otworzyli pierwszy swój ogólnopolski zjazd.

==□==



Dr. STANISŁAW MARIAN WOŁOSZCZAK

Asystent Akad. Med. Wet., b. Prezes Koła Asyst. Akad. Med. Wet., członek Stowarz. Asyst. U. J. K. i Akad. Med. Wet., Major rezerwy W. P.

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, dnia 2 sierpnia 1930 r., w 42 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 5 sierpnia 1930 roku o godzinie 5 po południu z domu przedpogrzebowego (ul. Kochanowskiego 94) na cmentarz Łyczakowski, o czym zawiadamiają

Stowarzyszenia Asystentów U. J. K. i Akad. Med. Wet. i Koło Asystentów Akad. Med. Wet.

4775

Niezbadane puszcze rzeki Amazonki.

Myliłby się, kto by sądził, że całe dorzecze Amazonki jest już zupełnie zbadane i opisane. Przeciwnie, olbrzymie puszcze i dżungle leśne, leżące nad obu jej brzegami są w większości zupełnie nieznane i kryją w sobie tajemnice, o których poznanie prędzej czy później skusi się człowiek.

Nad Rio Napo w tajemnych gęstwinach puszczy żyje szczen Indian, zwanych Jahuas. Noszą oni dookoła lędźwi maleńkie spódniczki plecione z sitowia. Temu to szczepowi zawdzięcza swoją nazwę wielkie dorzecze wód, zwanych Amazonką, gdyż pierwszy odkrywca tych okolic, ujrzawszy mieszkańców ich, wziął ich za amazonki leśne.

Z wyrazem puszcza łączy przeciętny laik pojęcie czegoś zachwycającego, o stu kolorach, rozkosznego i pełnego słońca. W rzeczywistości niema nic bardziej smutnego, bardziej ponurego od tych puszczy nad Amazonką. Na jej wybrzeżach puszcza stoi jak ciemna zielona ściana, która nigdy się nie zmienia.

Badacze, którzy tygodniami pływają łodzią po jej dopływach, czują niewypowiedziany wstret do tej strasznej zielonej masy. Wystarczy bowiem zejść na brzeg i oddalić się kilka kroków, by znaleźć się odrazu w całkowitej samotności.

Wilgotny półcień ogarnia człowieka. Niema żadnych ścieżek przez gęstwinę. Wszędzie odczuć stęchłą, Ziemia jest pokryta powalonymi olbrzymami lasu, które gniją. Każdy krok tu niesie ze sobą niebezpieczeństwo. Lasy bogate są w żmije, wojska mrówek, złożone z miliardów szeregowych, mieszczą po drodze wszystko, co żyje. Kleśzcze, które podróżny strząsa z drzew, wpadają się w ciało i wywołują opuchlizny, głębiej w lesie pełza jaguary, w każdym dopływie pełno jest żarłocznych aligatorów, zdarza się również bardzo często naladowany elektrycznością wegorz, który potrafi zabić jednym uderzeniem ogona najsilniejszego konia. Nocą napadają tu na ludzi i na zwierzęta żądne krwi wampiry, gdyż stworzenia te nie są tu żadną legendą, lecz okropną rzeczywistością.

Druha kategorią mieszkańców lasów są miliony małp ogoniastych. One to, oprócz niektórych roślin, stanowią główne pożywienie Indian. Biali twierdzą, że wędzone i gotowane małpy przypominają swym mięsem mięso ludzkie, a mianowicie małego dziecka. Ale głód jest największym kucharzem, to też poszukiwacze gumy i badacze tych krajów przyzwyczajają się z czasem do tego mięsa i jedzą je chętnie.

W lasach Amazonki mieszka kilkaset szczepów rozmaitych Indian. Kryją się oni starannie przed okiem Europejczyka, w morzu drzew, bez śladu. Wielu z nich dotychczas są ludożercami. — Głównym ich pożywieniem roślinnym jest giamanchi, przygotowywane z trującej manjoki. Otruwa się tę roślinę zapomocą płukania wodą.

Przygotowanie jej do jedzenia jest tak wstrętne, że żaden biały nie poważyłby się jej zjeść za nic w świecie. Kobiety plemienia żują mianowicie korzenie roślin i wypływają przeżute do miseczek. Jest to materiał do fermentacji i konserwacji. Indianie biorą ten pokarm ze sobą na polowanie, zawijając go w turlę. W wilgotnym klimacie potrawa ta nie schnie.

Indianie żyjący bliżej brzegów Amazonki są już napół ucywilizowani, ale ci, którzy mieszkają głęboko w puszczy, mogą być śmiało nazwani narodem duchów, przywidzeń. Posiadają oni niesłychaną zdolność momentalnego ukrywania się przed okiem ludzi. Jeden krok i zginęli w lesie, który się zamknął za nimi na wszystkie spasty.

Słynny podróżnik amerykański Up de Graff przeszedł z przewodnikiem krajowcem wielkie przestrzenie w poszukiwaniu kauczuku. Obaj zbłądzili i stanęli przed ewentualnością śmierci głodowej.

Las dziewiczy ma w sobie tyle pożywienia, że mógłby wyżywić wiel-

kie oddziały wojsk, ale biały człowiek nie orientuje się tu zupełnie. Nie umie odróżnić roślin trujących od nietrujących.

Gdy obaj stracili już wszelką nadzieję, odkryli nagle siedlisko szczepu indyjskiego, do którego zbliżyli się ze wszelkimi ostrożnościami.

Gdy obaj weszli do wsi, Indianie pochowali się w lasach tak szybko, że trudno sobie wprost wyobrazić.

Obaj zamieszkali w głównym namiocie wodza, jedli jego zapasy, wyleczyli się z ran, a przez cały ich czas pobytu w siedlisku, blisko przez trzy tygodnie, ani jeden z Indian nie wrócił do wioski, która wydawała się jakby wymarłą.

Puszcze Amazonki kryją nieprzebrane skarby. Cenne drzewo, guma, leśnictwa, wreszcie kruszce ze złotem na czele, wszystko to leży tam, skryte w cieniu wilgotnych lian. Kiedyś, prawdopodobnie po kilku stuleciach dopiero, przedrze się kultura i w te okolice, by dać ludzkości nowe dziedziny bytu.

Dziś trzeba jeszcze przedzierać się krok za krokiem, by badać powierzchnie tylko, co się dzieje w tych tajemniczych gęstwinach. W Brazylii jest np. urząd, do którego się przyjmuje tylko najdzielniejszych, najmniejszych ludzi. Zadaniem ich jest wchodzić w stosunki z tajemniczymi plemionami, mieszkającymi w puszczy. Urząd ten zaprowadził oryginalny zwyczaj. Na granicy z puszcza odwieczną urzędują się wysoko na drzewach rodzaj trybuny, na którą wchodzi dobry skrzypek, gdy noc zapada i zaczyna grać. Echo tej pięknej muzyki idzie przez puszcze daleko, daleko, a Indianie, którym się zdaje, że to jakiś nieznany ptak tak pięknie śpiewa, zbliżają się do tego miejsca. Oczekują ich tu podarunki porożki, kładane na ziemi pod drzewami.

Często wchodzi na tę trybunę ci urzędnicy urzędu, którzy znają kilka narzeczy Indian i przez głośnik zawiadamiają tajemnicze plemiona, że ich biali bracia przyszedli z tamtej strony słońca i chcą zawrzeć z nimi przymierze. W ten sposób udało się nawiązać

kontakt z plemieniem parintintinsów, o których tylko chodziły legendy, że egzystują.

Drugim sposobem zbliżenia jest budowanie chat. Bardzo głęboko w puszczy buduje się piękną glinianą chatę, wewnątrz zaś mebluje się ją przedmiotami jaknajpraktyczniejszymi, jak kosze plecione z trawy morskiej, śliczne ubrania kolorowe, rondle, talerze, łyżki i inne.

Nazewnątrz chaty robi się znaki odpowiednie, które prowadzą do najbliższej stacji. W ten sposób udało się po pewnym czasie nawiązać stosunki z innym plemieniem, którego członkowie podchodzili bojaźliwie aż pod palisady stacji i tu wchodzili powoli w pogawędkę przyjacielską z ludźmi białymi. Po kilku tygodniach takich pogawędek Indianie nie bali się już wcale i poczęli znosić kauczuk, za który otrzymywali świecidełka i pożyteczne przedmioty użytku codziennego.

Obecnie robi się coraz więcej takich chat glinianych i kryje się je blachą cynkową, aby nie przeciekały przez dach.

W ten sposób człowiek biały pokazał najsamprzód przedmioty martwe, wytwory postępu, a dopiero później przedstawił się osobiście.

Gdyby było odwrotnie, dotychczas Indianie nie wyszliby z puszczy.

Gwałtownie poczyniła sobie grupa niemieckich poszukiwaczy kauczuku, ale srogo odpokutowała za swoje gwałty. Grupa ta, złożona z kilkunastu Niemców uzbrojonych od stóp do głów wdarła się do wnętrza puszczy, a dostawszy w swoje ręce jednego z Indian poprowadziła go na powrozie, każąc mu wyszukiwać miejsca, gdzie są drzewa gumowe.

Po kilku godzinach niewoli, Indianinowi udało się zbiec, a po tygodniu z grupy całej Niemców nie pozostał ani jeden człowiek przy życiu, za wyjątkiem przewodnika krajowca, który powrócił jako „nuntius cladis” (świadek kleski). Indianie wszystkich wynieśli, nad trutem strzałami.

Jan Kiepura i 17.000 dziewczic.

Pod takim tytułem „Corriere della Sera” zamieściło we wtorkowym numerze złośliwy felieton o śpiewaku Kiepurze.

— Polski tenor Kiepura — pisze „Corriere della Sera” — podał do publicznej wiadomości, za pośrednictwem gazet, iż jest gotów poślubić angielską miss i że w związku z tem otrzymał 17 tys. listów. Anglia nie mogła marzyć o takim szczęściu — a tymczasem zdobywa je. Rzecz prosta, że nie zechce wypuścić tej cudownej okazji.

— Panienki z Anglii rodem wysunęły się na pierwszy plan. Ach! Zostać signorą Kiepurą. O zaszczycie!... o bogostanie!... Siedemnaście tysięcy listów pofrunęło w kierunku tenora, listów, zawierających postulaty siedemnastu tysięcy dziewczic. Siedemnaście tysięcy rąk wyciągnęło się ku niemu. Właściwie jest tych rąk aż trzydzieści cztery tysiące, ale wszak w grę wchodzi tylko jedna ręka od pary, ta właśnie, którą się „oddaje”, ręka symboliczna, ręka — że tak powiemy — ślubna.

— Bywali na świecie ludzie, mający powodzenie w sprawach miłosnych, bywali, są i będą, ale któryż z nich może pochłubić się siedemnastu tysiącami podbitych serc niewieścich?

— Prawda, że polscy tenorzy nie rodzą się codziennie i że posada międzynarodowego amanta wakuje od dnia śmierci Valentina, ale wszak te siedemnaście tysięcy rąk wyciągnęło się do Jana Kiepury, nie tylko dlatego, że jest piękny, ale także dlatego, że posiada niezwykle zalety — jako to: uprzejmość, skromność (wykazał ją na przykład po swym występie w me-

djołańskiej „La Scala”, kiedy ogłosił wszem i wobec, że operę włoską spotkał niebyszały zaszczyt...), ponadto Jan Kiepura posiada trzydzieści pięć tysięcy szterlingów rocznego dochodu.

— Brak mu jednak pewnej dodatniej cechy. Mianowicie — dyskrecji. Gdy poniekąd „donzella” rzeknie młodzieńcowi, że go kocha, młodzieniec winien owe dwa słowa przechowywać w skrytce serca, nie wolno mu rozgłaszać ich światu. Natomiast Jan Kiepura kompromituje siedemnaście tysięcy pańienek i to za jednym zamachem. Wprawdzie nie zdradza ich nazwisk, ale wszak wiadoma jest rzecz, że sekret, z którego zdjęto pieczęć milczenia, niebawem całkowicie stanie się własnością ludzkości. Tylko patrzeć, ujawni się identyczność siedemnastu tysięcy niewinnych gołabek. Wystarczy rumieniec, jakim obleje się liczko pańienki, która usłyszała wymówione głośno imię „niezwycięzonego”. Rumieniec ten będzie komentowany przez cały naród.

— O, gdyby Kiepura mógł zaślubić siedemnaście tysięcy dziewczic...

— Ale nawet gdy się jest tenorem, w dodatku Polakiem, w dodatku sławnym, ma się prawo zareczyć tylko z jedną. Wszystkie pozostałe — wyśmiane, odepchnięte, pedzić będą noce bezsenne, płaczliwym głosem wzywać: Kiepura! Kiepura!... Wreszcie spali je żar nienasyconej miłości i poniosą ich ciała na wieczny sen do mogiły, nad którą zapłacz wierzba płacząca.

— Kiepura prześcignął Atyllę. Bo- wiem król Hunnów uśmiercił tylko świętą Urszulę i jedenaście tysięcy jej towarzyszek, zaś Kiepura zabił o pięć

tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt niewiast więcej...

Tyle „Corriere della Sera”. Prawdopodobnie polski tenor mówił o 17 tysiącach dziewczic w żarcie, a włoski dziennik wziął jego słowa na serio i zbyt złośliwie potraktował polskiego śpiewaka.

Kronika Jarosławska.

Kolonie wakacyjne młodzieży w powiecie. Wydział Powiatowy, Powszechny Związek Nauczycielski „Ognisko”, oraz Zarząd Kasy chorych w Jarosławiu urządziły w bieżącym miesiącu kolonję wakacyjną dla niezamożnej młodzieży z powiatu w Czercach koło Sieniawy, gdzie znalazło pomieszczenie 57 dzieci, w tem kilkanaście ze Śląska Opolskiego. Niezależnie od tej kolonji przyjął, jak co roku ks. Adam Czartoryski w Sieniawie 12 dzieci na wyłączonej swym własnym koszcie. Staraniem Żyd. Towarzystwa opieki nad młodzieżą TOZ, wysłano do nowourządzonych kolonji tegoż towarzystwa na Heluszu koło Kramarówki 80 dzieci.

Plaga szczurów coraz częściej daje się odczuwać w mieście, zwłaszcza kupcom, mającym swe sklepy i piwnice w starszej części miasta. Piwnice te, sięgające niejednokrotnie na kilka pięter w dół pochodzą jeszcze z czasów dawnych, kiedy to Jarosław stanowił poważne emporjum handlowe dawnej Polski; piwnice te sąsiadują lub wprost mają połączenie z dawnymi przejściami podziemnymi, dziś zupełnie zaniedbanymi, częściowo też i zawalonymi; w nich to jak i w kanałach mają swe bardzo dogodne schronisko szczury, które niezadowolając się specyfikami kolonialnymi magazynów, zaczynają zaglądać również do piwnic, niżej położonych domów, a nawet do mieszkań. Należałoby rozpocząć poważną akcję tępienia szkodników i to wcześniej, aby plaga ta nie przybrała większych rozmiarów.

Brak kultury. Magistrat założył wielkim kosztem nowe skwery przy ul. dra Dietzusa, które mogłyby być naprawdę ozdobą miasta, gdyby nie sama ludność, która je niszczy i zaśmieca do tego stopnia, iż w niektórych miejscach nie może wzejść zasniana trawa, gdyż przysgniatą ją śmiecie i niedopałki papierosowe. Już w swoim czasie zwracał p. burmistrzowi inż. Friserowi z pewnej strony uwagę, że magistrat powinien zakontraktować osobnego strażnika porządku ulicznego, który odrazu nakładał kary na winnych zaśmiecania i kary te natychmiast ściągali. Miesiąc czy dwa takiej praktycznej lekcji czystości i porządku zaoszczędziłoby magistratowi kosztów na naprawę kwietników, wreszcie wynagrodzenie strażnika mogłoby stanowić pewien procent od ściąganych grzywien; a niesfora część publiczności nauczyłaby się porządku.

Założenie Koła Związku emerytów, wdów i sierót w Jarosławiu. W ubiegłym tygodniu powstało tu Koło Związku emerytów, wdów i sierót po urzędnikach i pracowników państwowych wszelkich dyktacji. Na zebranie organizacyjne przybył delegat zarządu Związku z Warszawy p. Stenczek, oraz Koła przemyskiego p. Kacanik, którzy wygłosili odpowiednie referaty programowe. Celem Związku jest obrona interesów materialnych swych członków, a przedewszystkiem wywalczonych zrównania z uposażeniem, jakie pobierają emeryci, wdowy i sieroty państwa polskiego. Akces do nowopowstałego Koła zgłosiła poważna liczba 835 członków, z pośród których wybrano zarząd w następującym składzie: prezes radca Gosiński, wiceprezes pp. Leichterfeld i Stawski, sekretarz Pyko, skarbnik Kurbas, członkowie pp. Schmalzbach, Mulicki, Chmurnowa, Czuczkwicz i Wanluk.

Skłonność dootyłości ustępuje przy użyciu soli owocowej Karposal.



Cena Zł. 4.00

Sposób użycia załączony.

KARPOSAL
Karpinskiego

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWE!

ZYCIE GOSPODARCZE.

**0 polski handel
grzybami.**

Handel grzybami zajmuje coraz poważniejszą pozycję w polskim bilansie handlowym. Jest on, co prawda, dotychczas jeszcze stosunkowo mały, jednak szczególnie przez ostatnie lata dokonano w tej dziedzinie bardzo wiele. Wywóz grzybów polskich kieruje się do szeregu państw zagranicznych i rozwija się bardzo szybko.

Przed wojną nikt w Polsce nie myślał o szczególnej opiece nad hodowlą grzybów. Całą bowiem ilość grzybów świeżych z dzisiejszych województw północno-wschodnich odbierały Moskwa i Petersburg na swe wewnętrzne potrzeby, tylko bardzo nieznaczną część, bo ledwie wynoszącą 15 procent wywozu do Moskwy, eksportowano z owych województw do Niemiec i Włoch. Podobnie działo się z dzisiejszemi województwami Małopolski, które również wywoziły do Austrii cały swój zapas grzybów w stanie świeżym. Poza tem na całym terenie Polski nie było ani jednej przetwórci grzybów.

W ten sposób szły na marne duże ilości owych bogactw naturalnych.

Władze okupacyjne niemieckie zwróciły wprawdzie w czasie wojny większą uwagę na nieprzebrane ilości grzybów w Polsce, szczególnie na jej północno-wschodnim skraju.

Niestety, okupanci niemieccy zmonopolizowali wówczas handel grzybami w rękach koncesjonowanych firm, które grzyby świeże i suszone oraz owoce leśne, jak jagody, poziomki i borówki dostarczały do „Obst und Gemüse Verwertungsamt“, mieszczącego się w Kownie, skąd grzyby polskie były wywożone do Niemiec dla przerabiania ich na konserwy dla armii.

W chwili powstania Państwa Polskiego handel grzybami poszedł na jakiś czas w zapomnienie. Dopiero w 1921 roku wywozimy pierwszą partię grzybów za granicę, a ściślej mówiąc do Niemiec. Odtąd eksport tego artykułu rozwija się stale z różnemi wahaniami. Eksportujemy grzyby w dalszym ciągu głównie do Niemiec, przy czem w rachubę wchodzi przeważnie dwa gatunki, t. j. smardze i lisiczki. W ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku wywieźliśmy do Niemiec 110.100 kg. tych grzybów na sumę około 322 tysięcy zł. Na rynku niemieckim konkuruja z nami grzyby z Litwy i Rosji. Do niedawna zresztą, nie była to dla nas konkurencja groźna. Jak wynika bowiem ze statystyki niemieckiej, w ciągu I-szego półrocza bieżącego roku przywóz grzybów do Niemiec wyniósł ogółem 150.000 kg. Większość zatem tego przywozu pochodzi z Polski. Jednak w czerwcu r. b. konkurencja Rosji zwiększyła się tak dalece, że wpłynęła na obniżenie ceny grzybów o około 20 procent na kilogramie.

Poza Niemcami wywożymy nasze grzyby również do Francji, — jednak eksport ten w porównaniu z wywozem do Niemiec jest nieznaczny.

W szczególny sposób rozwinał się eksport polskich grzybów suszonych do Ameryki. Oto kupcy wileńscy zauważyli, że ilekroć Amerykanie przyjeżdżają na Wileńszczyznę, zawsze przy powrocie zakupują duże ilości grzybów suszonych, a mianowicie borowików. Fakt ten zachęcił kupców wileńskich do eksportu grzybów tego gatunku do Stanów Zjednoczonych. Eksport ten rozwija się dziś już dość do-
brze.

Do nieopanowanych jeszcze a ciekawych działów naszego wywozu należy również pieczarkarstwo. Posiada ono przed sobą znaczną przyszłość ze względu na dogodne warunki, istniejące dla hodowli pieczarek w Polsce. Grzyby tego gatunku poszukiwane są jako przysmak w wielu krajach, przede wszystkim zaś właśnie w Stanach

Zjednoczonych. Okoliczność tę dawno już wyzyskała Francja, której roczny eksport pieczarek do Ameryki wynosi około 7 milionów kilogramów. Zbyt więc dla pieczarek w Stanach Zjednoczonych znaleźć jest nietrudno. Poza Stanami Zjednoczonymi, istnieją również duże możliwości wywozu pieczarek do innych krajów jak np. do Anglii, Austrii, Holandji, Brazylii, Argentyny, Egiptu i t. d.

W związku z temi możliwościami Państwowy Instytut Eksportowy zabiega około zorganizowania szerokiej produkcji pieczarek w Polsce, oraz około stworzenia dużego przedsiębiorstwa przetwórczego, któreby mogło przerabiać wielkie ilości tych grzybów i wysyłać, jako konserwy lub marmelady, za granicę. Przedsiębiorstwo to musiałoby być nastawione niemal wyłącznie na eksport, gdyż pieczarki, jako artykuł luksusowy, nie znajdują u nas w kraju łatwego zbytu.

Osobno należy omówić eksport polskich przetworów grzybnych. Datuje się on od 1927 roku, t. j. od założenia

Zwiększenie premii przy eksporcie bekonów z Polski.

Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, który w ostatnich dniach wydał szereg doniosłych dla życia gospodarczego zarządzeń w zakresie polityki celnej, zostało ostatnio podwyższone cło wywozowe przy eksporcie bekoniów i szynek z 15 na 25 zł. za 100 kg. (Nr. 53 Dz. Ust.).

Zwrot cła przy eksporcie bekoniów został wprowadzony przez rząd w styczniu 1929 roku w wysokości 15 zł. od 100 kg. Okazało się, że zarządzenie to oddziaływało bardzo korzystnie na podtrzymanie wywozu naszej trzody w stanie przetworzonym, zapobiegając zarazem w sposób najracjonalniejszy poważniejszej niżnie cen na świnie. Według danych Polskiego Związku Bekonowego w roku 1929 wyeksportowano z Polski w postaci bekonu i szynek około 350.000 sztuk trzody, t. j. około 145.000 q bekonu i 20.000 q szynek na sumę 65 milj. zł. w porównaniu z 60.000 q bekonu za rok 1928. Niewątpliwie tak znaczne zwiększenie eksportu bekoniów przypisać należy właśnie pomocy finansowej rządu w postaci zwrotu cła.

W ostatnich czasach daly się jednakoż zauważyć pewne trudności w wywozie naszej trzody zarówno w stanie surowym, jak i przygotowanym,

Kronika gospodarcza.

= Sprawa przywozu pszenicy węgierskiej do Polski. Wobec rozslawianych poglósok o masowym przywozie pszenicy węgierskiej do Polski, stwlerdzić należy na podstawie opinii sler fachowych, że o statutu podwyżka cla przywozowego od pszenicy ma charakter wybitnie prohibicyjny i przywóz pszenicy węgierskiej przy dzisiejszych cenach rynkowych i wysokości cla przywozowego nie kalkuluje sler.

— Normalizacja przemiału żyta. Według informacji z ministerstwa rolnictwa norma przemiału żyta utrzymywana prawicie na poziomie minimalnym 70 proc., a tolerowana do 65 proc., zostają obniżona do 60 proc., a więc do poziomu, jaki ustalony został w Niemczech.

== Zakupy nawozów superfosfatowych. Zakupy nawozów superfosfatowych przez rolników na sezon jesienią były dotychczas mniejsze, niż przed rokiem. Na odroczenie sezonu zbytu wpływa niewyjaśniona dotąd sytuacja co do wyników rozpoczętych zbiorów. Silny napływ zamówień spodziewany jest bezpośrednio po ukończeniu żniw, głównie w miesiącu sierpniu.

— Pokaz mechanicznego sortowania jaj odbędzie się na Targach Wschodnich. Działalność maszyny sortującej jaja demonstrowana tam będzie po raz pierwszy w Polsce, publicznie w pełnym ruchu. Prześwietla ona na minutę 125 do 140 sztuk jaj, sortuje i waży pięć gatunków i zarazem stempluje każdy gatunek innym znakiem lub kolorem stempla z gwarancją

pierwszej w kraju przetwórci grzybów. Różne rodzaje przetworów z grzybów wywozimy do Niemiec i do państw skandynawskich, a w 1928 roku wyeksportowaliśmy już tego artykułu 20.000 kg. W roku następnym eksport ten wzmożł się w dwójnasób, a to na skutek założenia we Wrudni spółdzielni przetworów grzybných. — Roczna zdolność przetwórcza tej spółdzielni wynosi 100.000 kg.

Przed Polską stoja więc otworem duze możliwości eksportowe grzybów, które hodować jest nam niezmiernie łatwo w obszernych naszych terenach leśnych. Państwowy Instytut Eksportowy ułatwia nawiązywanie stosunków handlowych za granicą w tej dziedzinie. Chodzi więc tylko o to, aby znalazła się prywatna inicjatywa handlowa w Polsce, któraby te możliwości odpowiednio wyzyskała, usuwając temsamem tę dziwną anomalję, jaką stanowimy u nas to zaniedbanie i przychodząc w pomoc naszym przedsiębiorstwom rolniczo-lasowym.

A. Z.

pozostające w związku z polityką cel-
ną innych państw, eksportujących ar-
tykuły rolnicze. Między innymi w maju
rb. nastąpiło podwyższenie premii wy-
wozowej w Niemczech na mięso świe-
że i przygotowane (w tem i bekony) z
21 na 36 mk. za 100 kg., co spowodowa-
ło pojawienie się transportu beko-
nów niemieckich na rynku angielskim,
który jest najpoważniejszym odbiorcą
produktów naszych bekoniarń. Udział
Polski w ogólnym imporcie bekonów
do Anglii stale wzrastał, wynosząc w
roku 1928 — 1,2 proc., w roku 1929 —
3,5 proc., a w pierwszym kwartale ro-
ku 1930 — 4,3 proc.

Jeśli chodzi o ogólne cyfry eksportu polskich bekonów w ostatnich latach, to w roku 1928 wywieźliśmy 116.000 sztuk (stanowi to po przerechowaniu 8 proc. ogólnej liczby wywiezionych sztuk żywa), w roku 1929 — 242.000 sztuk (18,9), w pierwszym zaś kwartale 1930 roku 116.000 (13,6 proc.).

Celem przewyciężenia wspomnianych trudności przy wywozie naszych bekonów na przyszłość, a zarazem celem wzięcia wydatniejszego jeszcze udziału w aprowizacji zagranicy, zostało uznane za konieczne podwyższenie zwrotu cła przy wywozie bekonów i szynek o 10 zł.

za niestłuczenie się jaj. Celem umożliwienia tego masowego pokazu, podjęła się jedna z największych eksportowych firm jajczarskich w Małopolsce dostarczać przez cały czas trwania Targów Wschodnich codziennie 10.000 sztuk, które po wysortowaniu i ostemplowaniu będzie następnie wieczorem odbierać do ekspedycji. Mechaniczne masowe sortowanie jaj, wobec standaryzacji eksportu jaj w Polsce i wprowadzonych w tej dziedzinie rygorystycznych przepisów, musi znaleźć u nas powszechne zastosowanie.

== Uzgodnienie szczegółów akcji zbożowej. Jak się dowiadujemy, prezes Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych p. Wiktor Przedpeński wyjechał do Berlina, celem uzgodnienia z mieszaną komisją polsko - niemiecką akcji zbożowej Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych na rok gospodarczy 1930/31. P. Wiktor Przedpeński powraca do Warszawy dnia 2 sierpnia r. b.

— Koronie. Na rynkach światowych nastroj mocniejszy. Notowano w Londynie za tonnę w funtach szterlingach: Sissal przedni z Tanganejki 25.10, konopie mamskie „J” — 24, północno - włoskie Cannabis — 49.

Na rynku krajowym tendencja spokojna, dowozy dostateczne. Notowane za 100 kg loco stacja Lublin w złotych: konopie czesane I. gat. 270 zł., II. gat. — 180, nieczesane I. gat. — 160, II. gat. — 115, pakuly konopne I. gat. — 100, II. gat. — 70 zł.

Przecietne ceny konopi ustalone przez

Izbę Przemysłowo - Handlową we Lwowie przedstawiały się na dzień 30 czerwca .br w dalszym ciągu za 100 kg. loco wagon Lwów następująco: konopie czesane I. sorta 23 — 25, II. sorta 17 — 20, konopie surowe I. — 16 — 18, II. — 13 — 15, pakule konopne I. — 14 — 16, II. — 8—13.

== Polscy piekarze zwiedzają piekarnie w Niemczech. Dnia 13 sierpnia r. b. wyjeżdża z Warszawy do Kilonji celem zwiedzenia wystawy, wycieczka piekarzy polskich z prezesem centralnego związku cechów piekarskich p. Karolem Wendtem, oraz syndykiem tego związku A. Zabęskim. W wycieczce złożonej z 200 osób bierze udział m. in. radca ministerstwa spraw wewnętrznych, kierownik referatu piekarskiego p. Wojnowski. W dn. 15, 16 i 17 bm. wycieczka zwiedzi wystawę w Kilonji, dn. 18 bm. piekarnie w Hamburgu, dn. 19, 20 i 21 bm. — wystawę higieniczną w Dreźnie i piekarnie drezdeńskie, dn. 22 i 23 bm. — piekarnie miejskie i prywatne w Berlinie, skąd nastąpi powrót do Warszawy.

— **Obniżenie ceny chleba.** W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja w mia. spraw wewnętrznych w sprawie obniżenia ceny chleba. Pertraktacje zakończono pomyślnie. Mimo sprzeciwu młynarzy, piekarze zgodzili się na zniżkę. Obowiązuje ona od dnia jutrzejszego i wynosi 1 gr. na 1 kg., czyli 1 kg. chleba pyłowego kosztować będzie w detalu 44 gr.

== Ryby. Ceny ryb kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco: w hurcie za 1 kg.: karpie żywe 4.20, w detalu za 1 kg.: karpie żywe 5.00, śnięte 3—3.50, liny żywe 5—6.00, śnięte 4—4.50, karasie żywe 6—7.00, śnięte 3—3.50, łososie 6—8.00, węgorz 7—7.50, sum krajany 3—4.50, leszcz 3—4.50, szczupak śnięty 4.50, sandacz 4—4.50, średnica 2.00, drobnica 1—1.30.

— Fabrykacja płatków owsianych. Produkcja, stan zatrudnienia i obroty w czerwcu i lipcu utrzymały się na poziomie niezmiennym. Ceny wyrobów po ostatniej niższe w maju nie uległy zmianie. Płatków owsianych dotąd nie wywożono. Zagranica nabywa płatki z Niemiec, które są tańsze dzięki premij eksportowej.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.)	złotyeh	
	od	do
pszenica dworska ex 1930	35.50	36.50
pszenica zbiorowa ex 1930	39.—	40.—
żyto jednol. ex 1930	17.75	18.25
żyto zbiorowe ex 1930	16.75	17.25
jęczmień browarowy	—	—
" przemiałowy	16.50	17 —
" pastewny	16.75	17 25
owies malop. ex 1929	19.—	20.—
kukurudza	22.25	23.25
ziemniaki przemysł.	—	—
fisola biała	—	—
" kolorowa	—	—
" brasa	40.—	45.—
groch ½ Victoria	24.75	26.75
" poliny	26.—	27.—
bobik	19	20.—
wyka czarna	—	—
" szara	—	—
siano siodkie pras.	8.—	9.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	29.75	30.75
erlen	—	—
lubin meblowski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	45	47.—
otręby żytnie	10.25	10.75
" pszenne	12.50	13.—
kasza hreczana 50% pol.	57.—	59.—
" jaglana	—	—
" jęczmienna	—	—
pęczak	—	—
proso kras.	—	—
makuchy linae	29.—	30.—
mak niebieski	150.—	160.—
" siwy	110.—	120.—
konieczyna czerw. natur.	—	—
za 100 kg. loco wagon Lwów		
pszenica dworska ex 1930	33.—	34.—
pszenica zbiorowa	—	—
żyto jednol. ex 1930	19.50	20.—
żyto zbiorowe	20.25	20.75
jęczmień przemysł.	19.25	19.75
owies mal. ex 1928	18.75	19.25
mąka pszenna 65%	67.—	68.—
" żytnia typ urzędowy	35.—	36.—
otręby żytnie	11.25	11.75
" pszenne	13.50	14.—
siano	10.—	11.—

Z geldv.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów. 4 sierpnia 1930.

Dolar w obrotach prywatnych 888 1/2 — 889. W transakcjach międzybankowych

47

3 pokoje, kuchnia zpn., obszerne, komfort, w słonecznej willi zaraz Grochowska 58. 4776

LOKAL BIUROWY
i SUTERYNY, 38 ubikacji, system kurytarzowy, wszystkie pokoje frontowe, centr. ogrzewanie, śródmieście do wynajęcia.
Zgłoszenia pod adresem: **JAN KRAJEWSKI**, Lwów, Szpitalna 1. 4707

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.
Szkółka pisania na maszynach przez kura-
torjum zatwierdzona przyjmuję przepisy-
wanie powielanie Michalska Sykstuska 10. 4780

POMOC LEKARSKA
Specjalista chorób nerwowych
Dr. Edward Griffel
Lwów, Piekarska 3. Tel. 57-64.
p o w r ó c i ł. 4791

WOZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Gdy się popsuje coś w twej złotej broszce —
Mandl naprawi starannie za 100 groszy,
Kopernika 14, naprzeciw Kina. 4763

Odświeżając piękność oczu osiągnąć mo-
żna środkiem gwarantowanie nieszkodli-
wym. Niezawodny środek na odmłodze-
nie całego organizmu poleca jedyny fa-
chowy Instytut Kosmetyczny. Lwów, Bou-
lvarda 4. Tamże modelowanie rysów twa-
rzy, usuwanie usterek cerv 4783

Niebia pierwszorzędnę naprawia solidnie
i polityruje jak krzesła, mieszka ul. Peł-
tówna 43, drzwi 17. Michał Jaworski, sto-
larz. 4784

Posiadacze przedwojennych polis Ankeru
(Kotwica), podajcie wszystkie natchmias-
twe adresy Gazecie Społecznej, Lwów,
skrzynka 71. Zmiana kuratora, jednostko-
wy proces zasadniczy, ewentualnie możli-
wość waloryzacji przez krajowe towa-
rzystwa, starania u rządu. 4771

Futra wszelkie wykonuje starannie, sumien-
nie, gustownie, pracownia futer Karola
Schürera Senatorska 10 (od 10 sierpnia
11 a.) 4777

Zawiadamiam
uprzejmie P. T. Publiczność, że z dniem
10 sierpnia przenoszę moją pracownię
futer znajdującą się dotychczas przy ul.
Senatorskiej 10 do nowego lokalu przy
tej samej
ul. Senatorskiej 11 a.
(u wylotu ul. Romanowicza)
Dziękując P. T. Kliencieli za łaskawe do-
tychczasowe poparcie — polecam się nadal
wielce łaskawym względom kreślę się z po-
ważaniem **KAROL SCHÜRER**, — Lwów,
ul. Senatorska 11 a. 4773

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN. 30)
Cień porucznika Guardo.
(Pamiętnik wyłowiony z Sekwany).
(Ciąg dalszy).

— Ależ oczywiście, Edyto! To dzie-
ciństwo z twojej strony! Należy wszy-
stko powiedzieć panu Andrzejowi.
— Należy!... — powtarzałem machi-
nalnie, stropiony jej wejściem.
— Nie, nie, nie! — szeptała Edyta.
— No to w takim razie ja powiem!
— rzekła z pewnością w głosie mada-
me Robinac.
— Ależ mamo! — zawołała córka.
— Trudno, moja droga, pan Andrzej
zbyt trzeźwo patrzy na życie, by nie
spostrzeżł, że jesteśmy — poprostu
zaminowane!
Na te słowa — moja biedna gołąbka
— skryła zafawioną twarz w dłoniach.
Gładziłem delikatnie jej rozwichrzone
włosy. Po chwili, przemógłszy niechęć
do „mamusi“ zwróciłem się względnie
uprzejmie.
— Słucham panią — proszę powie-
dzieć mi wszystko.
— Właśnie mam zamiar. Ponieważ
obecnie nie mamy już nikogo bliskiego
oprócz pana, postanowiłam odwołać się
do pańskiej pomocy.
— Bardzo słusznie, każdej chwili
proszę mną rozporządzać! O cóż cho-
dzi?

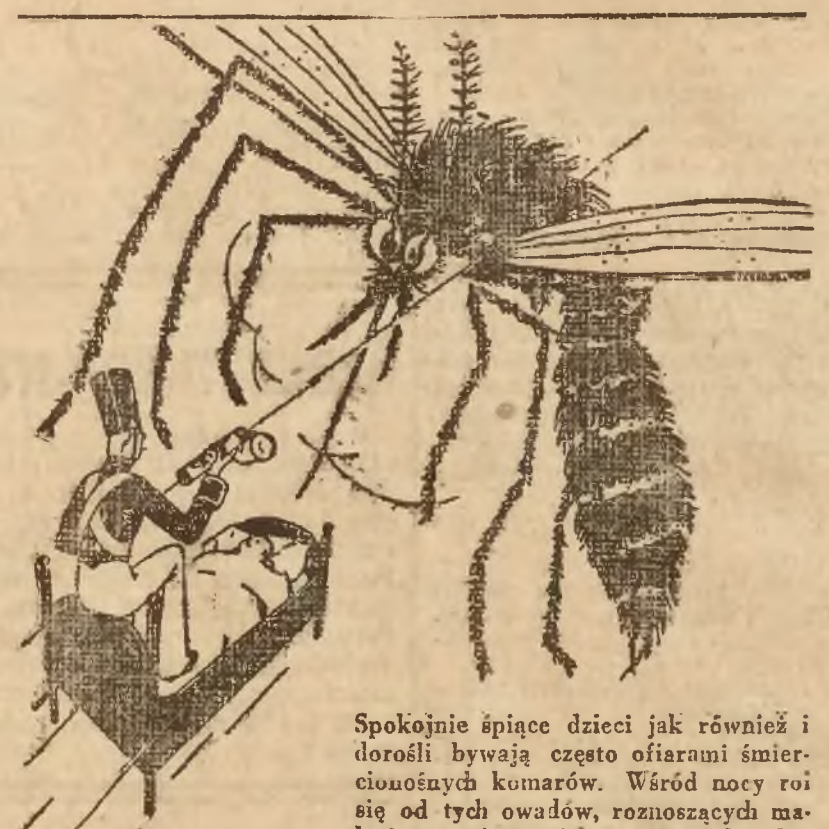
PIANINA nowe krajowe i zagranic-
zne od zł. 2.200 na dogo-
dne spłaty. Nowacki i Ska
ul. Piłsudskiego 17. 4786

MAGISTRAT król. stol. m. LWOWA.
L. M. 51957/30
W. III. We Lwowie, 4 sierpnia 1930 r.
Ogłoszenie przetargu.
Gmina miasta Lwowa ogłasza public-
zny przetarg ofertowy na wykonanie części
ogrodzenia muirowanego, bramy i portjerki
na Cmentarzu Obrońców Lwowa.
Przedmiary oraz deklaracje są do na-
bycia w Wydziale III. Magistratu, Oddział
Architektury, w godzinach urzędowych. w
cenie 2 zł.
Do oferty należy dołączyć kwit na wa-
dium złożone w Miejskiej Kasie w wyso-
kości 5 proc. oferowanej kwoty, oraz de-
klarację na urzędowym formularzu.
Oferty nieodpowiadające powyższym wy-
maganiom nie będą uwzględnione.
Przetarg nastąpi dnia 7. VIII. 1930 o go-
dzinie 11-tej w biurze Wydziału III magi-
stratu 4787
Prezydent miasta :
Inż. Jan Brzozowski wr.

KONKURS PREMJOVY!
THEO - MAX - ZACHARIAS - ERICH
Wyżej podane słowa należy tak po-
przetawiać, by litery początkowe czytane
z góry na dół dały słowo **MEYZ**. Za
prawidłowe rozwiązanie powyższej prze-
znaczamy następujące premje:
1 premja Rmk 2.000 gotówka
2 „ Rmk 1.200
3 „ 1 urządzenie pokoju ja-
dalnego
4 „ 1 urządzenie pokoju sy-
pialnego
5 „ 1 urządzenie kuchenne
6—8 „ 3 aparaty fotograficzne
9—12 „ 4 rowery dla Panów lub Pań
13—22 „ 10 aparatów radiowych
(3 lamp.).
23—32 „ 10 piór do napełniania (ze
złotymi piórami)
33—50 „ 18 zegarków kieszonko-
wych dla Pań i Panów
51—80 „ aparatów fotograficznych,
oraz wielka ilość pomniejszych premji
w pierwszorzędnym wykonaniu.
Każdy, kto przysłał nam prawidłowe
rozwiązanie zagadki, otrzyma jedną z
powyższych premji — Wszystkie przed-
mioty mające być rozdzielone są fa-
brycznie nowe.
Rozdział pomniejszych nagród doko-
namy samodzielnie, zaś premje główne
rozdzielone zostaną pod nadzorem tutej-
szego notariusza. Minimalne kosztą prze-
syłki premji ponosi adresat. Rozwiza-
nie zagadki należy zaraz wystać w opła-
conym liście i nie obowiązuje do niego.
Piszcie więc jeszcze dziś do firmy.
Wschodnio-Niemiecki Dom Wysyłkowy
EISEMROTH (Dillkreis)
NIEMCY. 4774

— Pojutrze zapada rata długu, za-
ciągniętego na nasz dom. A że nieszczę-
ście zawsze w parze chodzi, grozi nam
również egzekucja za niezapłacone
podatki. Słowem — o ile nam pan nie
dopomże — gotowemuś się znaleźć
za parę dni na — bruku!
— Boże mój — pomyślałem — moje
biedne maleństwo na bruku? Nigdy!
Nie mogę do tego dopuścić.
Po chwili, opanowawszy wzrusze-
nie, zapytałem:
— A ileż to razem wszystko wyno-
si?
— Sto dwadzieścia tysięcy, plus
czternaście tysięcy franków opłat skar-
bowych.
Przeraziłem się... Nie przypuszcza-
łem, że aż tyle.
— Suma w istocie poważna — rze-
kłem — doprawdy nie wiem, czy po-
trafię ją zebrać...
— Mamo, nigdy na to nie pozwolę,
by mój drogi Andrzej tak się dla nas
rujnował. Zasypule nas przecież pre-
zentami, uprzedza każdy mój kaprys
— a teraz mamy znów nadużywać ie-
go szlachetności?!

Słowa jej rozczuliły mnie i podnie-
ciły równocześnie. Błysnęła mi na-
głe myśl — nierozważna — przestęp-
cza. A może to niewidzialny, posępny
mój towarzysz ją podsunał?
— Przypomniałem sobie o posiadani-
u pewnej sumy, która mogłaby u-



Spokojnie śpiące dzieci jak również i dorośli bywają często ofiarami śmie-
cionośnych komarów. Wśród nocy roi
się od tych owadów, roznoszących ma-
larię oraz inne niebezpieczne choroby.
Rozpylajcie Flit przed udaniem się na
spoczynek.

**Niebezpieczeństwo
wśród nocy!**

Flit niszczy doszczętnie muchy, koma-
ry, pędy, mole, mrówki, karaluchy,
pluskwy oraz ich zarodki. Zabójczy dla
owadów, jest zupełnie nieszkodliwy dla
ludzi. Nie płami.

Flit nie należy porównywać do innych
środków na owady. Żądajcie żółtej bla-
szanki z czarną opaską, wystrzegając się
naśladownictw.

FLIT
Niszczy szybciej

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego
ogłasza niniejszem przetarg ofertowy
na sprzedaż około 500.000 klg. stłuczki szklanej z butelek monopolowych
znajdującej się w państwowych wytwórniach wódek.
Termin składania ofert do dnia 18 sierpnia 1930 roku włącznie. O szczegółach przetargu
dowiedzieć się można w Wydziale Gospodarczym, Dyrekcji Państwowego Monopoliu Spi-
rytusowego, Warszawa, ulica Leszno Nr. 1 — IV. piętro. 4783

INSERUCIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

chronić panie od nieprzyjemności, —
rzekłem szybko, oblewając się przy-
tem głębokim rumieńcem.
Oczy pani Robinac zabłysnęły.
— Zbawco nasz, — zawołała, —
przywracasz mnie do życia!
— Łaskawa pani, proszę się nie
przejmować i pozostawić to mojej głó-
wie...
— Nie nigdy Andrzej! — broniła
się Edyta.
Wiedziony niemadra chęcią załimpo-
nowania, chciałem powtórzyć raz ie-
szcze samobójczą propozycję. Lecz
wpadła mi w słowa „mamusia”.
— Ależ dziecinna jesteś, wszak to
będzie tylko przyjacielska pożyczka,
raczej przepisanie hipoteki!
Pani Robinac dostrzegła zmarszczki
niezadowolenia na mojem czole, wy-
wołane tak obcesowem dobieraniem
się do mojej kieszeni. Pośpieszyła
więc z wyjaśnieniem:
— Przychodzi mi doskonały pomysł
do głowy. Pozwoli to uspokoić twoje
skrupuły, Edyto, i ureguluje nasz wza-
jemny stosunek finansowy. Oto popro-
stu proponuję panu przejęcie naszego
domu...
— Doskonale — zawołałem — zdzi-
siwszy już w sobie podejrziwą nie-
chęć — zamiast pożyczać, ja ten dom
kupuję.
— Czy w istocie można tak zrobić?
— ucieszyła się Edyta.

— Rzecz jasna, ciagnałem dalej, jak-
by od niechcenia — i tak oddawna
miałem zamiar nabyć coś o trwalszej
wartości. Pieniądzy obecnie nie warto
przechowywać, dewaluują się. Lokata
w nieruchomości — to czysty interes.
— Więc nie będziemy pana dłużni-
czkami? — wtrąciła moja najmilsza
niedowierzająco.
— Ależ, wprost przeciwnie! —
Chciałem uspokoić jej podejrzi-
wość. — Chwilowo bowiem nie mogę
spłacić pani całej sumy. Narazie wy-
równam wszelkie pretensje osób trze-
cich, a w miarę możliwości uiszczyć res-
ztę...
— To cudownie! — wołała Edyta,
kładząc w dłonie z naiwnością dzie-
cka.
— Więc może zechce pan przejść do
gabinetu, gdzie dokładnie omówimy
sprawę! — zakończyła pani Robinac.
Wieczorem.
Siedzę w oknie i patrzę w czerwco-
wa noc. Doprawdy nie wiem sam, jak
wybrnąć z tej sytuacji, w którą wpako-
wała mnie moja, zarozumiała lekko-
myślność.
— Oj, zabrnałeś Andrzej! — mó-
wie sobie. — Stary idioto, pocóż ci ta
wielkopańska rudera przy ulicy Mage-
lan? A może ta cała komedia zainsce-
nizowana została, by mnie poprostu
starego dudka, złapać w sidła?
(C. d. n.).